Ner 234. Kraków, 12 Października—Sobota. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swirszczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberedz p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 października.

Dziś w nocy doszedł nas telegram o rezultacie głosowania w delegacyi austryackiej w sprawie trzechletniej służby wojskowej. Zasada przedłużenia służby do lat trzech uchwaloną została 32 głosami przecim 24. Ministerstwo wspólne odniosło zwycięstwo. Zasada w jego programie wyrażona została utrzymaną, a zatem muszą być również uchwalone fundusze potrzebne do jej przeprowadzenia. Biorąc konstytucyjnie, ministerstwo ks. Auersperga uzyskało także większość za sobą, jeżeli nie uważa się za tak ściśle związane z partyą centralistyczną, że zechce jego opozycyę uważać za porażkę dla siebie. Nie sądzimy tak jednak. Gabinet przedlitawski nie ma powodu indentyfikować się ze stronnictwem, które go opuszcza w każdej sprawie ważniejszej, skoro tak mu nakazuje wzgląd na własne interesa. Gabinet przedlitawski nie może nawet uważać się zjednoczonym z centralistami wobec Korony, ponieważ stałby się przez to samo niemożebnym. Korona jest wyobrażeniem całości monarchii, Korona nie może wychodzić z ciasnych pojęć stronniczych, tylko z idei bytu i potęgi państwa, nie mogłaby przeto mieć zaufania do gabinetu, któryby zgadzał się na pogląd stronniczy, i byłby gotów niejako poddać interesa monarchii interesom jednéj partyi.

Gabinet Auersperga uzyskał większość, a większość tę składają różne żywioły: są w niej stronnictwa umiarkowane polityczne i reprezentacye narodowe. Większość ta różnorodna ma jeden punkt wspólny, przeważa w niej bowiem wzgląd na całość i potęgę monarchii po nad interesa parcyalne. Jest to zatem większość, która w oczach Korony i w oczach gabinetu stanowi silną podstawę rozwoju ogólnych interesów. Na takiej większości nietylko może, ale powinien się opierać wszelki rząd.

Z jakichkolwiek pobudek wiernokonstytucyjni oświadczyli się przeciw gabinetowi, pozostaje zawsze rzeczą niewątpliwą, że oni jedni stanęli w opozycyi z Koroną i rządem; należy zatem przyjąć stworzoną przez to ugrupowanie się stronnictw sytuacyę. Gdyby rząd lubo opuszczony przez własne stronnictwo, szukał tylko w niem oparcia, zawiódłby zaufanie większości, która mu dała swe głosy, a co gorsza, jeszcze podkopałby własne stanowisko. Stronnictwo uczułoby przewagę swoją i trzymałoby gabinet w zależności od swej woli, bezwzględnie decydując o krokach gabinetu. Żaden rząd nie może się zniżyć do stanowiska służalca jednej partyi, któraby mu wedle upodobania dawała wotum zaufania lub nieufności, stosownie do swoich widoków.

Z tych też powodów jesteśmy pewni, że gabinet ks. Auersperga zrozumie rezultat ostatniego głosowania i wychodząc ze stanowiska całości państwa, jakie jedynie przystoi rządowi, będzie szukał punktu oparcia w tej większości, która mu daje gwarancyę szerszego poglądu na interesa monarchii, która mu dała wotum ufności w tej chwili, kiedy dotychczasowe stronnictwo opuściło go i gotowało mu upadek.

Nie trzeba przytem zapominać, że podobny rezultat dał się osiągnąć tylko w ten sposób, że wybory do delegacyi zapewniają tam reprezentacyę każdej prowincyi, i że gdyby Rada państwa wybierała bez względu na kurye, wówczas stronnictwo opanowałoby wszystkie interesa monarchii, na które zapatruje się parcyalnie, i nie ma tyle dobrej woli, aby godność państwa, aby względy na monarchię, przeważały po nad jego osobiste widoki. To zarazem wskazuje gabinetowi kierunek, jakiego winien się trzymać dla dobra całości państwa. Umiarkowane i pokojowe stanowisko wewnętrzne, rozwój autonomii prowincyonalnej, a odrzucenie zachcianek centralizacyi i uszczuplania praw autonomicznych tak w sprawie wyborczej jak w innych — oto droga, jaką ma przed sobą rząd pragnący znaleść szeroką podstawę dla interesów państwa, oraz zasłużyć na zaufanie Korony i tej większości, która w przedświadczeniu o podobnem stanowisku gabinetu dała mu teraz wotum zaufania.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 10 października.

Żaden nie przybył bliższy szczegół dla wyjaśnienia sytuacyi w Peszcie. Jak można było przewidzieć, cała gwardya wiernokonstytucyjna z swym sztabem jeneralnym rzuciła się na wnioski ministra wojny. Jak już wczoraj wskazaliśmy, sama opozycya tych panów jest klęską dla gabinetu tutejszego, która nie traci na swem znaczeniu zasadniczem, choćby — o czem wątpić nie należy — większość delegacyi oświadczyła się za wnioskami rządowemi. Nie idzie bowiem tyle o rezultat ostateczny, który jest niewątpliwym, ile o okoliczność, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie popiera gabinetu. Kto wie — rzucamy tu tylko myśl naszą — czy się z kampanii peszteńskiej nie wywiąże dla samego gabinetu potrzeba a nawet konieczność utworzenia i zawiązania nowego stronnictwa, usunięcia wielu dotychczasowych fałszywych sprzymierzeńców i pozyskania wielu dotychczasowych przeciwników. Tyle bowiem jest rzeczą pewną, że gabinet wyszedłszy z kampanii peszteńskiej zwycięzko za pomocą głosów, na które najmniej liczył, nie będzie sielskiego prowadził żywota z pp. Giskrą i Herbstem, gdy zbierze się napowrót Rada państwa. Drobny to na pozór szczegół, ale zapewne spostrzedz musieliście, z jaką złośliwością p. Herbst dociął rządowi, iż nie znosi uciążliwego i niesłusznego podatku od inseratów, nie chcąc poświęcić sumy 300.000 złr., a na wojsko wyrzuca pieniądze. Zarzut ten uczynił p. Herbst, który jako minister sprzeciwiał się zniesieniu wspomnionego podatku.

Jak dźwięczny głos wielkiego dzwonu kościelnego, ciągle jeszcze brzmi w uchu pełna powagi mowa barona Pawła Sennyeya w sejmie węgierskim. Rzadką ten mąż stanu okazał wytrawność polityczną. Naczelnik stronnictwa konserwatywnego godzi się z nowemi wyobrażeniami, sądząc, że nie zatamuje biegu wypadków.

A trzeba oddać sprawiedliwość Węgrom, że bez różnicy odcienia i barwy politycznej z wyższego stanowiska oceniły dzienniki mowę Sennyeya. Ani w Wiedniu, ani w kraju naszym nie ma podobnej sprawiedliwości. Węgrów uderzyła wyższość umysłu Sennyeya, o jego patryotyzmie nie wątpią, więc podnoszą jego mowę wszystkie bez wyjątku pisma, nie wstydząc się i nie wypierając się wrażenia, pod jakim zostają. W Wiedniu i u nas jedno stronnictwo zwykle potępia ludzi innego stronnictwa, choćby najzasłużeńszych i najuczciwszych.

Z wielką uwagą śledzą tutaj przebieg procesu karnego w sprawie Karmelina w Stanisławowie. Wstrzymamy się ze zdaniem naszem aż do zapadnięcia wyroku.

Obraz Matejki „Stefan Batory pod Pskowem,“ w tutejszym *Kunstverein* (na Tuchlauben) ściąga tysiące widzów. Powinszować można artyście tryumfu jaki odniósł. Dzisiejsza *Nowa Presse* zamieszcza pióra Ranzaniego feljeton, pełen entuzyazmu dla nowego dzieła naszego artysty. Z prawdziwą radością odczytaliśmy ten feljeton właśnie w *Nowej Pressie*, która parę tygodni temu przez swego współpracownika poznańskiego zaprzeczyła Polakom i wiedzy i talentu. Dziś p. Ranzan zazdrości Polakom Matejki, bo wyznaje, że Niemcy obecnie nie posiadają z podobnem natchnieniem i z podobną techniką artysty.

Peszt 9 października.

(W.) Na dzisiejszem posiedzeniu pełnej delegacyi austryackiej jeszcze nie zapadła decyzya w sprawie budżetu wojskowego. Zaledwie dyskusya jeneralna została ukończoną — i to niezupełnie, gdyż nikt dotąd nie przemawiał ze strony rządu i sprawozdawca Dr Giskra zapewne raz jeszcze głos zabierze. — Jedno jest tylko pewnem, że centraliści wiernokonstytucyjni od swego zapatrywania nie odstępują, mimo starań i zaklęć ministrów austryackich. Owszem, sprawozdawca Dr Giskra przyznał, wskazując na stopniowe podnoszenie się budżetu wojny, że stronnictwo to nie chce dotrzymać kroku rządowi odpowiednio do wymagań warunków położenia międzynarodowego i prosił aby delegacya zdecydowała przedewszystkiem dwie kwestye zasadnicze: podniesienia stanu czynnego batalionów rezerwowych i podniesienia płac, zanim przejdzie do szczegółowej dyskusyi nad pojedynczemi pozycyami preliminarza. Tak więc kości padły, właściwy obóz większości oddziela się od rządu w chwili gdy ten robi krok dla odzyskania niezawisłości w polityce monarchii. Wprawdzie oddzielenie się to nastąpiło już przy głosowaniu w Radzie państwa co do kadr landwery austryackiej, lecz tutaj dopiero występuje ono jaskrawo, wdzierając się w dziedzinę spraw obchodzących całość Monarchii, na punkcie obchodzącym bezpośrednio państwowe stanowisko na zewnątrz monarchii austro-węgierskiej. Tu w Peszcie więc dopiero dojrzał rozdział pomiędzy kierunkiem rządowym a dotychczasową większością parlamentarną w Austryi, rozdział oddawna widoczny dla tych części opozycyi które istotnie pragną siły państwa. — Rozdział zaś ten otwiera drogę do nowego kształtowania się równowagi politycznych żywiołów wewnątrz Austryi. Wcześniej czy później, przy tym, czy przy zmienionym składzie gabinetu austryackiego, przyjść musi do tego, że większość rządową składać będą żywioły, które godząc się na nowożytną, to jest, dualistyczną formę monarchii, godząc się na konstytucyjny porządek w załatwieniu rzeczy, pragnąć będą przedewszystkiem utrzymania tej odrodzonej i na liberalnych zasadach rządzenia opierającej się monarchii i uposażenia jej dostatecznemi środkami do zajęcia niezawisłego, państwowego stanowiska wśród potęg jakie się utworzyły w Europie.

Doskonale też zrozumiał tę myśl delegowany ks. Greuter, podnosząc przyczyny, które go skłaniają do wotowania za przedłożeniem rządowem, i wskazując, że gdyby szło o proste poparcie rządu, toby go odesłał do jego obrońców z urzędu, do większości parlamentarnej, nie troszcząc się wcale jak oni pomiędzy sobą tę rzecz załatwią. Mowa księdza Greutera wzięta w całości, doskonale odpowiadała położeniu, i korzystnie odbijała od argumentów pozbawionych wszelkiej myśli przewodniej, jawnie przyznanej, od argumentów kazuistycznych i rabulistyk sprawozdawcy, Dra Herbsta i Brestla, a pomimo, że mowa ta zapędzała się w mniej potrzebne przycinki kierownikowi polityki zagranicznej, nie sądzę, aby źle była przyjętą w sferach decydujących, bo przycinki te pochodzą od szermierza parlamentarnego zaprawionego goryczą, poniekąd reprezentanta starych obozów, gdy stanowisko przezeń zajęte opozycyi konstytucyjnej, przemawiającej za wnioskami rządu dla siły państwa, jest wyrazem nowego położenia rzeczy, stworzonego faktami, właśnie takiego położenia, jakie się najprzód ukazuje na widowni przyszłości przez szczelinę rozdziału pomiędzy rządem a liberalno-centralistycznym obozem.

Z dzisiejszego głosowania co do zamknięcia dyskusyi można wnioskować poniekąd o rezultacie, jaki się jutro pokaże przy decydowaniu głównej kwestyi. Dzisiejsza większość wynosiła 32 głosy, lecz do niej doliczyło się kilka głosów polskich, dla których zamknięcie lub nie zamknięcie dyskusyi było rzeczą nie zasadniczą i całkiem podrzędną, tak, że po odtrąceniu tych głosów na korzyść przedłożeń rządowych, pozostanie 26 lub 27 przeciwników podwyższenia stanu czynnego. Gdy zaś jest 58 obecnych delegowanych austryackich, niewątpliwa więc większość kilku głosów zdaje się być zapewnioną dla rządu.

Podkomitet wojskowy węgierski wczoraj ukończył obrady nad extraordinarium budżetu ministerstwa wojny, dzisiaj wysłucha sprawozdania przygotowanego dla plenum. Zdaje się więc, że obrady delegacyi będą mogły być około połowy przyszłego tygodnia zupełnie skończone.

Cesarz przybył tu wczoraj rano na czas dłuższy, jak to oświadczył zaraz na dworcu kolei ministrom i reprezentantom miasta, zapowiadając zarazem rychłe przybycie królowej. Zaraz po przyjeździe N. Pana odbyła się rada ministrów wspólnych, w której wziął udział i prezes gabinetu austryackiego.

W sejmie węgierskim jutro skończy się zupełnie rozprawa adresowa. Już dziś przemawiał tylko minister spraw wewnętrznych i sprawozdawcy dwóch opozycyjnych projektów. Dwaj inni, jako reprezentanci wniosków nie podpisanych przez 10 deputowanych nie mają prawa zabierania głosu po zamkniętej dyskusyi. Jutro nie omieszkam zdać sprawy z całości walki adresowej, do której wystąpienie pana Senney wprowadziło nowy element i wpłynęło nie mało na jej ukształtowanie się ostateczne i jej znaczenie dla dalszych prac prawodawczych.

Berlin 9 października.

(A.) Nieustannie powtarzające się bezrobocie, które od czasów wojny francuskiej stało się peryodycznem zjawiskiem, rzuca coraz jaskrawsze światło na ogólne niezadowolenie niemieckiej klasy robotniczej i grożące ztąd niebezpieczeństwo dla państwa. Spowodowało ono konieczność jeźli nie zupełnego zapobieżenia, to przynajmniej odroczenia nadchodzącej burzy, której zjawienie się w ogóle tylko za kwestyę czasu uważać można. W celu zapobieżenia jej zebrało się w bieżącym tygodniu grono uczonych ekonomistów niemieckich w Eisenach i jakkolwiek rezultatom osiągniętym na posiedzeniu ich więcej znaczenia teoretycznego aniżeli praktycznego przypisywać można, sama jednak tendencya tak zwanych „socyalistów katedrowych“ zasługuje tem bardziej na uznanie, iż występują przeciw zasadom licznej w Niemczech partyi mającej na celu za hasło w stosunkach społecznych *laisser faire, laisser aller*, coby niewątpliwie do przewrotów i zaburzeń socyalnych za najbliższą sposobnością doprowadzić musiało. Po licznych dyskusyach i naradach nad związkami rękodzielników i bezrobociem, oznaczyła ostatecznie komisya wybrana z łona tego zgromadzenia trzy punkta, których wypełnienie nie jest wprawdzie tamą wstrzymującą teraźniejszy ruch socyalny w Niemczech, przyczynić się jednak może do pewnej ulgi klasy roboczej, a tem samem do zbliżenia się stron przeciwnych, to jest kapitału i pracy; żąda ona bowiem 1) aby uznać bezwarunkowo wolność tworzenia towarzystw, 2) aby pod pewnemi warunkami zatwierdzono spółki rękodzielnicze, 3) aby utworzyć sądy rozjemcze w przypadkach bezrobocia. Co do wewnętrznego urządzenia zgromadzenia tych profesorów wybrano na zjeździe w Eisenach zarząd składający się z członków dotychczasowej komisyi i postanowiono na ostatniem posiedzeniu, aby następne zgromadzenia odbywały się w Berlinie, poczem prezydujący Dr Gneist zamknął tegoroczne zebranie. Odroczenie do listopada porozumienia się w kwestyi socyalnej między rządami niemieckim a austryackim, które miało w tym miesiącu nastąpić, zostaje zdaniem *Breslauer Ztg* w związku ze zjazdem w Eisenach; rząd pruski pragnie bowiem poznać ogólną opinię, aby odpowiednio do niej wyznaczyć komisarzy, których oprócz tajnych radców Buchera i Wagenera ze swej strony mianować zamyśla.

Im bardziej zbliża się termin zebrania się sejmu pruskiego, tem więcej niechęci zauważyć można we wszystkich partyach politycznych z powodu zapowiedzianej nieobecności prezesa ministrów ks. Bismarka, którego podczas całej kadencyi sejmowej ma zastępować jenerał hr. Roon, jako najstarszy z ministrów. Główne niezadowolenie spostrzegać się daje między prasą liberalną; obawia się ona bowiem, aby przez usunięcie się jednego z najgłówniejszych czynników podczas przewidywanych starć między kościołem a państwem, nie wzięło góry przychylniejsze usposobienie dla pierwszego, zwłaszcza, że minister wojny hr. Roon będzie odgrywał prawdopodobnie niemą rolę, jako niekompetentny w sprawach sięgających po za zakres militarny. *Frankfurter Journal* tak się wyraża w tej mierze: „Jeżeli ks. Bismark mówi, że jest chorym, twierdzenie podobne wystarcza, aby go uniewinnić, ale nie tłomaczy dla czego najważniejsze urzędy są złączone w jednej i tej samej osobie. Sejm ma prawo wymagać, aby podczas obrad nad ważnemi przedmiotami obecnymi byli wszyscy ministrowie, co teraz nie nastąpi. Gdyby zaś nawet poruszono w parlamencie to nieuwzględnienie prawa, miałoby ono znaczenie względem każdego innego nie zaś względem ks. Bismarka, dla którego wyrodziła się powolność sięgająca aż do drobiazgowej bojaźliwości.“

Nieprzychylne dla Prus usposobienie prasy bawarskiej i wirtemberskiej dało powód do energicznych środków ze strony rządu pruskiego, aby zapobiedz temu a urząd kanclerski postanowił wydać ustawę prasową i to jak najspieszniej. *Tagesblatt* twierdzi nawet, że ks. Bismark miał na drodze dyplomatycznej poczynić odpowiednie kroki, aby wezwać rządy: bawarski i wirtemberski do przytłumienia głosów, w których uważa przebija-

---

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Dnia 12 czerwca korpus mój postępować zaczął ku Wilnu, że zaś instrukcye moje brzmiały, abym postępując ku Zielonemu Mostowi zajął, jeżeli być może, Niemęczyn, pisałem do jen. Chłapowskiego, że ponieważ mam mało jazdy a więcej nierównie od niego piechoty i że mam ciężkie działa, aby on z korpusem swoim szedł w dyrekcyi mojej, ja zaś abym z korpusem moim wziął dyrekcyą Szczabiszek a następnie Ponar. Jen. Chłapowski w odpowiedzi swojej uznał słuszność żądania mego, lecz wymawiał się zaczętym ruchem i przeprawą na Szczabiszki, zmuszony więc byłem ruszyć z korpusem ku Szyrwintom, sam zaś osobiście pojechałem do Szczebiszek w celu nakłonienia jen. Chłapowskiego, lubo młodszego ode mnie jenerała, do objęcia naczelnego dowództwa i w celu reflektowania go raz jeszcze względem niekorzystnego i niepotrzebnego poruszenia na Wilno. Lecz zastałem jen. Chłapowskiego niewzruszonego co do niezdatności jen. Giełguda, a przyjmującego moje przestrogi nieatakowania Wilna jako od bojaźliwego człowieka.

Nie pozostało mi więc nic, jak wrócić do korpusu mego i postępować we wskazanej mi dyrekcyi, dojechałem do korpusu w Szyrwintach, zkąd nazajutrz postąpiłem do Myszogoły a dnia następnego aż do wsi przy której już zastałem znaczny oddział jazdy nieprzyjacielskiej, szczególniej z Czerkiesów złożonej, wspartej ułanami. Spędziłem ich z pochyłości gór i stanąłem obozem w pozycyi do boju (dotarłszy wprzód do szczytu gór nad Wilnem położonych z dwoma szwadronami jazdy). Nazajutrz wziąwszy dwie kompanie piechoty i dwa szwadrony jazdy posunąłem się naprzód, spędziłem nieprzyjaciela i zająłem wieś, po drugiej stronie gór położoną. Widząc, że nieprzyjaciel ciągle ustępuje, posłałem rozkaz całemu korpusowi posunięcia się naprzód i zająłem pozycyę mocną o 4 tylko wiorsty od przedmieścia położoną; tam czekałem na wiadomości o zbliżaniu się ze swej strony do miasta jen. Chłapowskiego. Odebrałem w miejsce tej wiadomości list od niego w którem mnie zawiadomił, że dla zbyt małych sił nie jest w stanie dalej postąpić; odpisałem mu, że przewidując to jeszcze poprzednio, pisałem do jen. Giełguda, że nie chcąc się puszczać na niezawodne odparcie, jedną brygadę posłać należy jen. Chłapowskiemu, tem bardziej, że słychać już było o zbliżaniu się jen. Kuruty na przeciwko którego garnizon Wileński wysłał 2,000 piechoty jak mi o tym jen. Chłapowski doniósł, gdyż jeżeli zdaniem jenerałów było nieatakowanie Wilna, to dla tego jedynie, aby iść na Połągę i zająć pozycyę nad Dubissą, stanie bowiem w Janowie żadnego celu nie miało. Jenerał Giełgud nie tylko z brygadą, lecz z całą siłą postąpił ku Wilnu za jen. Chłapowskim, lecz tak późno, że jen. Kuruta w wilię ataku wszedł do Wilna a jen. Tołstoj osobiście już był w Wilnie, korpus zaś jego 10,000 wynoszący o półtora marszu od Wilna. Nim to nastąpiło, zostałem w dniu 17 czerwca do dnia żywo przez nieprzyjaciela pod Wilnem z trzech stron atakowany. Szczęściem przededniem wstałem i wyjechałem do forpoczt, zkąd rozkazy dawać mógłem. Nieprzyjaciel wysłał jedną kolumnę na Kalwaryą dla oskrzydlenia mnie z lewej strony. Były w tej kolumnie dwa działa artyleryi konnej, batalion piechoty i dwa lub trzy szwadrony jazdy. Do kolumny wysłanej na wieś dla oskrzydlenia mnie z prawej strony użył nieprzyjaciel 4 szwadrony jazdy, 2 bataliony piechoty i 5 dział; z frontu zaś atakowany byłem przez hurmę Czerkiesów, za któremi postępowały 4 szwadrony jazdy, 4 działa i kilka kompanij piechoty. W Kalwaryi miałem 2 kompanie piechoty i 30 koni pod komendą majora Kosobudzkiego. Przytomny ten oficer cofnął się bez najmniejszej straty przed odebraniem ode mnie rozkazów, które mu po dwa razy przesyłałem pod eskortą 15 żołnierzy jazdy, gdyż jazda nieprzyjacielska zaczęła od tego, że komunikacyą między mną a Kalwaryą przeciąć usiłowała. Kolumna na prawe moje skrzydło działająca napadła we wsi na oddział 120 ludzi partyzantą Esmiana najgorliwszego i najzdatniejszego z partyzantów litewskich i tego wraz z 20 ludźmi jazdy płockiej tam posłanemi, zupełnie rozproszyła. Esmian ranny i wzięty w niewolę, jako i dzielny oficer z jazdy płockiej Andrzejewicz. Tu nowy miałem dowód błędu, którego jen. Chłapowski ciągle się dopuszczał, że wszystkich partyzantów o 15 i 20 mil od siebie odległych, do siebie w celu pomnożenia sił swoich ściągał. Błąd ten za jedną z głównych przyczyn niepomyślnego wypadku sprawy naszej w Litwie uważać można. Ogołociliśmy kraj z ludzi zbrojnych, tak, że nieprzyjaciel po naszem do Litwy wkroczeniu daleko był bardziej panem kraju i pewniejsze miał w tymże komunikacye, niż przed naszym wkroczeniem. Partyzant Esmian przez 8 tygodni trzymał się w lesie między Myszogołą i Szyrwintami w 120 ludzi i zmuszał 3,000 kolumny nieprzyjacielskiej do omijania go o 4 mile, gdy zaś odebrał rozkaz jen. Chłapowskiego do wyruszenia z lasów dobrze mu znajomych dla strzeżenia prawego bregu Wilii, kiedy się jen. Chłapowski na lewym jej brzegu w wolnym postępie ku Wilnu znajdował, już nie umiał działać; użyty przezemnie na zasłonienie mnie między mem stanowiskiem a rzeką Wilią został napadnięty i zupełnie rozbity, chociaż rozkaz miał, że tylko strzedz miał mego prawego skrzydła przez noc i cofnąć się nadedniem. Gościnność pewnego obywatela w zaproszeniu tych oddziałów na ranne śniadanie, było ich zguby przyczyną.

Lecz wracam do ataku nieprzyjacielskiego. Gdym widział, że największa kolumna nieprzyjacielska zmierza na prawe moje skrzydło, dałem pułkownikowi Sierakowskiemu dwa moje ciężkie działa pod komendą porucznika Bochenka, dwa bataliony piechoty pułku 18go i całą moją jazdę, to jest szwadrony poznańskie i szwadron 3go pułku ułanów, i poleciłem mu zrobienie poruszenia naprzeciwko nieprzyjaciela i zabezpieczenie mojej prawej flanki. Sam z jednym batalionem piechoty, to jest 4go pułku, 3go strzelców pieszych i ze 200 koni jazdy płockiej, do której 160 z jazdy żmudzkiej było przyłączonych z dwoma działami lekkiemi pieszemi porucznika Freze zostałem dla dania odporu kolumnom postępującym od Kalwaryi i od Zielonego Mostu. Kolumna od Kalwaryi żywo naprzód postępowała, szczególniej artylerya konna i kawalerya, które mnie nieustannie oskrzydlały. Nie mogłem przeciwko nim użyć zaledwo jedno działo i jazdę, która żywy ogień armatni z największą zimną krwią wytrwała, co dzielnemu przewodzeniu majora Jeżewskiego z jazdy płockiej zawdzięczam. Sam kilkakrotnie front Żmudzinów, będących pierwszy raz w ogniu, przejechałem, aby się przekonać, czy wszystko spokojne, i zachęcić ich do wytrwałości. Nieprzyjaciel zwolnił atak tak dla nadejścia swej piechoty, jakoteż dla nadciągnienia kolumny idącej wolniej od Zielonego Mostu, tam bowiem działo jedno na górze w wąwozie, którędy nieprzyjacielska artylerya koniecznie przechodzić musiała, wstrzymywało jej postęp. Spostrzegłszy jednak, że dłużej bez narażenia się na odcięcie, z działem tym zatrzymać się nie mogę, i że kolumna od Kalwaryi zupełnie mnie otoczyć może, cofnąłem więc to działo pod zasłoną pół batalionu piechoty pułku 3go i cofałem się tym sposobem ciągle jednym działem do kolumny od Kalwaryi strzelając; drugie gotowe było do strzelania do kolumny idącej wprost traktem od Zielonego Mostu.

Gdym opuścił wąwozy i wyszedł na równinę, jazda nieprzyjacielska idąca od Zielonego Mostu, wysypała się z krzykiem za mną i przypuściła szarżę, którą jazda żmudzka i płocka, które tu przeprowadziłem z lewego skrzydła, wytrzymały z najzimniejszą krwią i bohaterską odwagą. Gdym doszedł między karczmy na trakcie będące, kazałem jeździe ustąpić, a półbatalionami odstrzeliwać się jeździe nieprzyjacielskiej. Nieprzyjacielskie działa tymczasem, należące do kolumny, od Zielonego Mostu doszły i tamże sypały żywy ogień do mojej kolumny, tak z armat od Kalwaryi, jakoteż i od Zielonego Mostu idących. Chwila zamieszania nastąpiła w mej piechocie, lecz to zdołałem żywem przemówieniem do żołnierzy zażegnać. Tu już zatrzymałem całą jazdę, gdyż pułkownik Sierakowski doszedł był aż do lasu, gdzie jazda nie była mu potrzebną. Jazdą więc szwadronami w szachownice, mój odwrót zasłoniłem tak, że nieprzyjaciel nie śmiał mnie atakować.

Doszedłszy do lasu, gdzie zastałem pułkownika Sierakowskiego, zganiłem batalionowi pułku 3go chwilę zachwiania się, co tak dobre skutki miało, że przez całą kampanią wydziwić się nie mogłem męztwu, wytrwałości i ciągłej ochocie każdego żołnierza tego batalionu. Stanąwszy w pozycyi pod lasem, odesłałem w tył całą moją jazdę z dwoma działami, z sześcioma kompaniami piechoty pod komendą pułkownika Sierakowskiego, a to dla tego, że kolumny która szła na moje prawe skrzydło od Wilna, dotąd nie było jeszcze widać; bałem się więc aby mi tyłu nie zabrała, oraz dla tego, że przysłał do mnie oficyalista ze wsi Czerwony Dwór mylną wiadomość, że od Niemęczyna postępuje na mój tył kolumna nieprzyjacielska, której przednia straż już jest we wsi (było kilku kozaków). Kazałem więc pułkownikowi Sierakowskiemu stanąć o sześć wiorst w tyle za mną, żeby tym kolumnom dał opór, sam zaś z dwoma działami ciężkiemi, z sześcioma kompaniami piechoty i 50 koni jazdy płockiej, wziąłem mocną pozycyę pod lasem; niedługo doszła nieprzyjacielska kolumna wysłana na prawe moje skrzydło, złączyła się z dwiema drugiemi, i zamiast atakowania mnie, zaczęły południować. Miałem czas obliczenia ich sił. Mieli dział jedenaście, dwa pułki jazdy, piechotę trudniej było zrachować, gdyż stała w tyle, lecz nie widziałem więcej jak 4 bataliony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

jącą się zdradę stanu, na co miał taką otrzymać odpowiedź, że rządy te nie biorą na się odpowiedzialności za postępowanie gazet. Spodziewać się więc można, że ustawa prasowa będzie jedną z pierwszych spraw, które parlamentowi przedłożonemi zostaną.

Wiedeń 10 października. Wczoraj tedy rozpoczęto na pełnem posiedzeniu (6) delegacyi austryackiéj obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawcą ogólnym jest Dr Giskra. Wprowadzając przedmiot swój pod obrady, rzucił on najpierw kilka ogólnych uwag. Przedewszystkiem wykazał ciągły wzrost budżetu od r. 1869, w którym tenże po raz pierwszy na zasadzie ustawy wojskowéj ułożonym został. Z początku administracya wojskowa albo obawiała się wystąpić z tak olbrzymiemi żądaniami, albo też nie miała wyobrażenia o skutkach. Sprawozdawca przyjmuje drugie, bo mu się pierwsze wydaje niegodnem. W roku 1869 wynosiła stopa pokojowa wraz z wojskami Pogranicza 258,165 ludzi, bez tychże wojsk 215,369 ludzi, w tym roku zaś wynosi już bez Pogranicza 251,178 ludzi; oficerów w r. 1869 było bez Pogranicza 9543, dziś jest ich już 10,957. Wiadomo zaś ile w roku przeszłym kosztowało wystawienie 13 batalionu artyleryi i rozdzielenie wojsk według okręgów werbunkowych.

Teraz stopa pokojowa ma być znowu podwyższoną o 28,400 ludzi. W r. 1869 wynosił budżet wydatków zwyczajnych 68·3 milionów, w r. 1870: 70·4 milionów, w r. 1871: 76·4, w r. 1772: 71·2 milionów, teraz zaś żąda minister wojny 86 milionów. Lecz nie na tem koniec; bo jako konsekwencya wydatków zwyczajnych zwiększają się wydatki nadzwyczajne. Do tego nie liczy się kosztów obrony krajowéj, które wyniosą około 5 milionów, oraz kosztów wystawienia i rozdziału dywizyj wojska w skutek czego na całe państwo nałożony zostanie nowy ciężar około 100 milionów.

Zarzucają delegacyom skąpstwo i nieprzychylność dla armii; jest to niesłuszny zarzut, gdyż armia wysoko wszechstronnie jest cenioną, nie jest ona złem koniecznem, lecz jest czynnikiem równorzędnym z stanem obywatelskim, szczególniéj dzisiaj, kiedy obowiązek służenia w wojsku jest powszechny. Oby tylko z drugiéj strony zechciano uznać, że żołnierz jest obywatelem, i że to co ma, ma od obywatela. Że wydział nie był skąpym, sprawozdawca przytacza uchwalone sumy; nie przyjęto tylko żądań nieuzasadnionych. Uchwalono 1,500,000 zł. więcéj niż w roku 1872, wykreślenia wynoszą 9,000,000 zł.

Ze względu na treść sprawozdania należy w rozprawach ogólnych rozstrzygnąć przedewszystkiem dwie kwestye zasadnicze: podwyższenie stopy pokojowéj i płac urzędników wojskowych, od tego bowiem zależeć będą inne pozycye wydatków zwyczajnych. Sprawozdawca kończąc swe przemówienie wezwał do ścisłego zastanowienia się nad wnioskami wydziału.

Rozpoczęto rozprawy ogólne. Pierwszy zabrał głos Czerne za wnioskiem rządowym; skłaniają go do tego wzrastające coraz bardziéj rozterki między samemi ludami Austryi, polityka Prus, która pod chorągwią narodowości i jedności niemieckiéj, staje się codziennie dla Austryi niebezpieczniejszą, wreszcie dążności panslawistyczne Rosyi. Wszystko to utrudnia stanowisko armii austryackiéj. Dla tego każdy patryota głosować powinien za wnioskiem rządowym.

Dr Brestel wykazuje, iż w stosunku do roku 1869 wzrósł budżet ministerstwa wojny o 23 miliony. Nie ma wcale naglącéj konieczności podwyższenia stanu pokojowego, mniejsze jest bowiem dzisiaj niebezpieczeństwo wojny, niż przed czterema laty. Budżet Przedlitawii wykazuje ciągle jeszcze niedobór, a siły finansowe państwa usprawiedliwiają wykreślenia poczynione przez wydział. Skoro uporządkujemy nasze położenie finansowe, wtedy osiągniemy potęgę i siłę w naszych stosunkach na zewnątrz, która większą będzie od téj, jakąbyśmy osiągnęli przez podwyższenie wydatków w budżecie wojskowym. Odparłszy jeszcze niektóre twierdzenia Czernego, mówca zaleca przyjęcie wniosków wydziału.

Dr. Figuly oświadcza, iż stoi na stanowisku rządu, a jeżeli przemawia za wykreśleniem, czyni to nie z opozycyi przeciw rządowi, lecz ze względów stosowności. Należy tutaj uwzględnić doświadczenie, historyą i stosunki obecne. Mowca udowadnia cyframi, że doświadczenie za nim przemawia.

Ks. Greuter rzekł: Jako sumienny deputowany opozycyjny, nie mogę zaraz z góry wyszukiwać przeciwieństwa między ludem a rządem, przeciw któremu występuję. Owszem, zapytać się muszę: czy przez to, czego rząd się domaga, będzie się można przysłużyć interesom rządu? Kwestyi, czy ofiary te są konieczne, wydział zaprzecza. Lecz dzisiaj jedynie uznanem prawem, jest prawo bagnetów. Mówią, iż trzeba ludność szczędzić, a ja sądzę, że należy także synów naszych szczędzić którzy nie wyćwiczeni, a postawieni przeciw wojskom wyćwiczonym, poprowadzeni zostaną po prostu na rzeź.

Zdaje mi się, że należy politykę kierować według stosunków, nawet choćby takowe były narzuconemi. Kiedy rozprawiano tutaj o funduszu dyspozycyjnym, chciano przez to powstrzymać wszystkich burzycieli i zbawić państwo. Nie głosowałem za nim. Po za pierwszym pokojowym planem, widziałem na bardzo groźnem tle nietylko ajentów politycznych funduszu dyspozycyjnego, lecz także surowe postacie jenerałów, którzy może wkrótce rozpoczną znowu często powtarzaną krwawą pracę.

Cóżby powiedziano o władzy miejskiéj, któraby w mniemaniu, iż w przeciągu kilku dni nie będzie pożaru, nie zakupiła przyrządów do gaszenia? Jeżeli ogień wybuchnie już na wszystkich rogach, zapóźno wtenczas robić przygotowania do ratunku.

Mówią, że pieniądze obrócone będą na cele nieprodukcyjne. Finanse nasze nie są jeszcze zdrowe. Ale jeżeli się przypatrzymy, że w państwie przychodzącem do zdrowia, stawiają się także pałace, jak na *Ringstrasse* w Wiedniu, to godzi się zapytać, cóżby dopiero zrobić mogło państwo, gdyby było zdrowe?

Ilekroć chodzi o podniesienie błogich skutków nowej zasady, wtenczas mówią o postępie we wszystkich kierunkach, ale jeźli chodzi o zbawienie państwa, wtenczas jest ono biedne jak mysz kościelna.

Dalej wspomina mowca o zjeździe berlińskim, który mu przypomina Priama całującego rękę, która jego syna zabiła. Gani politykę, która pozwoliła, aby upadł najstarszy tron w Europie — stolica papiezka. Przypomina, że uchwalając fundusz dyspozycyjny, udzielono ministrowi spraw zagranicznych powszechne wotum zaufania, najlepiejby przeto minister spraw zagranicznych zrobił, gdyby wszystko, czego żąda minister wojny, objął w fundusz dyspozycyjny.

W końcu przemawiał jeszcze mówca za zgodą z ludami, gdyż siła armii nie polega na samych działach i bagnetach. Te bowiem są w rękach ludzi, którzy powinni mieć przekonanie w sercach, a w chwili niebezpieczeństwa przekonanie to, zamienić się powinno w zapał. Stanie się to, skoro ludy będą zadowolone. Głosować będzie za wnioskiem rządu ponieważ uważa rząd za powagę w tym względzie, a jakąś powagę uznać koniecznie należy; głosować będzie za wnioskiem rządu, chociaż wie, iż dzienniki rządowe zarzucą mu, że zdradził interesa ludu. Raz mu już to zarzucono, lecz zniesie to i drugi raz, bo pełni swój obowiązek:

Po przemówieniu jeszcze Dra Oelza za wnioskiem wydziału zamknięto rozprawy ogólne i rozpoczęto obrady nad zasadą podwyższenia stopy pokojowéj. Zdamy z nich sprawę jutro; dziś przytoczymy jeszcze tylko, iż dzienniki centralistyczne spodziewają się, że za wnioskiem rządu będzie 31 głosów, za wnioskiem wydziału 24. Mianowicie za wykreśleniem będą: Brestel, Carneri, Demel, Figuly, Giskra, Graf, Herbst, Kardasch, Kotz, Mayer E., Aelz, Poklukar, Pratobevera, Rechbauer, Ritter, Roser, Schaup, Schier, Seidemann, Strass, Streeruwitz, Weeber, Wegscheider, Zaillner. Za podwyższeniem stopy pokojowyj: Auersperg, Burg, Czerne, Czerkawski, Danilo, Fedrigotti, Gablenz, Greuter, Grocholski, Hartung, Horodyski, Jabłonowski, Jaworski, Karajau, Korb, Kübeck, Lodron, Mayer F., Pascotini, Pino, Pipitz, Rechberg, Ritter, Rylski, Serinzi, Thun, Trauttmannsdorff, Vrints, Weigel, Wickenburg, Zyblikiewicz. Wątpliwych jest dwóch hr. Hoyos i Tschabuschnigg; odnośnie przeto do telegramu, o którym na wstępie wspominamy, jeden z nich oświadczyć się musiał za wnioskiem rządowym. Nieobecni są Vidulich i Khevenhüller.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Dowiadujemy się, że ministerym skarbu przyjęło ofertę miasta Krakowa względem dalszej dzierżawy akcyzy na lat trzy, pod warunkiem podwyższenia ceny dzierżawnej o 7% i utrzymywania rachunków poboru podatku od piwa. Dotychczas akcyza w ciągu ostatniego trzechlecia wynosiła 282,000 złr. rocznie, z czego przypadało na skarb państwa 155,743 złr. 64 cent., a na miasto 126,256 złr. 36 centów. Doliczywszy 7% czyli 10,902 złr. 48 cent. do opłaty skarbowej, miasto płacić będzie skarbowi złr. 166,646 c. 12, oraz opłatę od piwa około 20,000 złr. wynoszącą. Przed objęciem akcyzy przez miasto, dzierżawcy płacili o 57,000 złr. mniej.

— Dziś przejechał przez Kraków Arcyks. Rajner wracając z Rzeszowa do Wiednia.

— Przedsiębiorstwo gazowe w mieście naszem korzystając zapewne z tego, że nowe wybory do Rady miejskiej, a skutkiem tego zmiany członków w komisyach i niejaka przerwa w ich zbieraniu się sfolgują kontroli, zaczyna nas obdarzać ciemnościami egipskiemi. Zwracamy więc uwagę, do kogo należy, iż płomienie gazowe latarń miejskich zeszły do objętości płomieni świec, światło ich brudno-czerwone, a latarnie zapylone kradną znaczną część już i tak skąpego światła.

— Dla rodzin po zabitych i ranionych robotnikach w domu p. Götza złożyli nam pp.: A. K. 5 złr., D. S. 5 złr., L. P. 2 złr., L. C. 1 złr.

— Połowę dochodu czystego z koncertu w ogrodzie Strzeleckim dnia 29 z. m. przeznaczoną na oświatę ludową w ilości złr. 41 c. 76½ złożyli nam na cel rzeczony przedsiębiorcy ogrodu wraz z rachunkiem następującym: Sprzedaż biletów 170 złr. 64 c., nadwyżka 13 złr.; razem złr. 183 c. 64. Wydatki wynosiły 100 złr. 11 c., a mianowicie: muzyka 50 złr., afisze 11 złr. 30 c., baloniki i światło w nich 15 złr. 25 c., posługa złr. 13 c. 30, ognie bengalskie 10 złr., przesyłka 26 c. Czysty dochód wynosi zatem 83 złr. 53 c. W rachunku tym na połowę rozdzielonym, nadwyżka 13 złr. wypadałaby na wyłączny dochód oświaty ludowej, nie zaś do podziału, jak stoi w rachunku.

— *Afisz* donosi, że trzy, może najbardziej sceniczne komedye Szekspira: *Wiele hałasu o nic*, *Ugłaskanie złośnicy* i *Wesołe kobiety z Windsoru*, ukażą się w tym roku na scenie naszej. Dwie były tu już grane, lecz w tłómaczeniu tak chropowatem i niesmacznem, że pomimo niezłej gry artystów, pierwsza raz tylko była graną, a druga utrzymała się jedynie wyborną grą w dwóch głównych rolach. Niezliczone zmiany dekoracyi oziębiały również wrażenie tych arcydzieł. Za czasów Szekspira odbywały się te zmiany bez zapuszczania kurtyny, u nas przy niedokładnej maszyneryi nużą i przewlekają sztukę. Dyrekcya zajęła się przeto zastosowaniem tych komedyj do naszej sceny. Niezrozumiała dla nas gra słów, przysłowia wyłącznie angielskie, zostały albo usunięte, albo przetłómaczone w sposób dostępny dla publiczności. Zmian dekoracyj będzie tylko tyle, ile jest aktów. W ten sposób ułożył p. Koźmian komedyę *Wiele hałasu o nic*, opierając się na kilku dawnych tłomaczeniach, dwie zaś wyżej wspomnione komedye przetłómaczył jeden z znanych literatów. Role z *Ugłaskania złośnicy* zostały już rozdane.

— Obraz Matejki „Stefan Batory“, wystawiony obecnie w Wiedniu w salach stowarzyszenia sztuk pięknych, budzi zdumienie, podziw, ale zarazem zawiść i zazdrość Niemców. Najlepiej ocenił go Ranzoni w *N. fr. Presse*, a z jego artykułu obok uwielbienia, którego znawca i sędzia nie mógł się wyrzec, zieje żółć nienawiści dla narodu naszego, a nawet dla jego przeszłości. Ale też z ust tak uprzedzonych pochwała więcej warta, niż gdyby ją podał taki recenzent, któremu sympatye dla historycznej i narodowej wielkości Polski z góry już każą chlubić się dziełem, co taką uwieczniło chwilę, jak obraz Matejki Czemu my Niemcy niemamy takiego artysty — woła Ranzoni — coby świeżą wielkość Niemiec oddał, coby się natchnął tak wielkim dziejowym wypadkiem, jak oddanie korony cesarskiej Wilhelmowi? My na to odpowiemy: Jest osobny rodzaj malarzy dla parad dworskich, a każda galerya królewska ma liczny ich poczet. Wilhelm I jest tylko szczęśliwszym od Batorego, więc dość odmalować go w postaci Fortuny.

— Wczoraj skradziono Zofii Frankowej zamieszkałej na Wesołej korale wartości 44 złr. Podejrzanego sprawcę aresztowano, a brat jego zachęcał właścicielkę, żeby jeszcze raz szukała zguby. Rzeczywiście znaleziono ją w sieni podrzuconą.

— Donoszą *Krajowi*, że w St. Etienne wzniesionym będzie na tamecznym cmentarzu nagrobek dla Karola Królikowskiego, założyciela „Stowarzyszenia czci i chleba“ i jego przewodniczącego. Na nagrobku tym dany jest napis inicyałami: *Carolus Królikowski, polonus, natus anno D. N. 1806, def. an. 1871. Anno 1831 Patriae miles voluntarius, strenuus, devotus, post infaustum belli exitum ultro extorris Gallorum per annos 40 gratus hospes, popularium suorum in exilio laborantium indefessus sospitator, hic jussu Dei dulces in Patriam reditus expectat. Moesti sodales monumentum posuere.*

— W Greifswald na Pomorzu w fabryce wagonów pękł kocioł parowy dnia 5 b. m., rozsadził kotlinę i zburzył sąsiednią kuźnię, a ponieważ stało się to podczas gdy wszyscy robotnicy byli przy robocie, przeto wielka była liczba ofiar: 25 ludzi zginęło na miejscu, a do kliniki uniwersyteckiej przywieziono 73 rannych. Komin wielki tak jest uszkodzony, że go trzeba rozebrać.

— Na kolei francuskiej wschodniej urządzono od dnia 1 b. m. dla pociągów pośpiesznych obiady podróżne w ten sposób, że w dworcu w Vesoul kupuje się obiad, który wstawiają w koszyku do wagonu, a na następnej stacyi odbierają koszyk wypróżniony. Obiad kosztuje 3 albo 3½ fr. i składa się z trzech dań, chleba, deseru i pół butelki bordeaux.

— W liczbie znakomitszych oszustów, którzy ostatniemi czasy umieli żyć cudzym kosztem, zasługuje na wzmiankę dla swojej przebiegłości i umiejętnie prowadzonych krętarstw, barón Otto Reischach, który osądzony został zaocznie d. 30 września w Karlsruhe. Przybył on do Baden w r. 1866, kupił willę bez pieniędzy, trzymał dom otwarty, liczną służbę i w ciągu trzech lat zrobił długów na 8 do 900.000 zł., a wypuścił w tym czasie weksli fałszywych na 383.000 zł. Przed kapitalistami, którym sprzedawał weksle, grał rolę pośrednika wysokich osób, jak np. księcia Ludwika Bawarskiego, ks. Lichtensteina, Murata, ks. Pawła Metternicha, Orłowa itd. Umawiał się zwykle z kapitalistą, że w tem a tem mieście, w tym a tym hotelu przedstawi go wysokiej osobie zaciągającej dług, a gdy przyszło do przedstawienia, zawsze coś takiego zaszło, że przeszkodziło temu, jak np., że w tej chwili książę ma wizytę i nie może się kompromitować, albo, że właśnie kiedy bankier wchodził do księcia, zameldowano, iż ktoś zajechał, lub inny jaki wymyślono wybieg. Raz tylko któryś bankier zetknął się z mniemanym księciem Muratem. Rolę Murata odegrał jakiś huzar zapisany umyślnie ze Strasburga, który zmierzył bankiera od stóp do głów i zastrzegł się, żeby mu się nie kłaniał, gdy go gdzie spotka. Sekretarz Reischacha, niejaki Blind, był mu pomocą w tych sztuczkach, i od niego to wyciągnięto w śledztwie różne szczegóły, ale umarł on w ciągu śledztwa.

— W najświeższym historycznym opisie miasta Berlina Dr Killisch nie trzyma się źródłosłowu, według którego wyprowadzano nazwę Berlina od *Bär*, niedźwiedź, lecz twierdzi, że ani w niemieckim, ani w greckim lub celtyckim języku nie należy szukać źródłosłowu, lecz w językach słowiańskich. W starych kronikach z pierwszych lat wieku 15go Berlin nie oznaczał imienia własnego, lecz imie rodzajowe. Osada niemiecka zwała się Kolonią *(Cöln)* która i dotąd jest znaną, a błonie na lewym brzegu Sprewy, na którem stoi dziś Berlin, zwało się *Pierlin*, i służyło jako pastwisko drobiu, niby od wyrazu „Pierze“. Tłumaczenie Killischa jest naciągnięte, bo w żadnym języku słowiańskim drób nie nosi nazwy od pierza pochodzącej. Gdyby Berlin lub Perlin było imieniem rodzajowem, jak Błonie, Łąka, Dąbie, Dąbrowa itd., natedy napotkalibyśmy podobne do Berlina lub Perlina nazwiska miejscowości w Słowiańszczyznie, czego właśnie nie ma.

Teatr. W sobotę dnia 12 października: *Kasper Karliński*, dramat historyczny w 3 aktach przez Władysława Syrokomlę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 października pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od + 5°.6 doszedł do + 14°.4 R. Barometr opada; dnia 11 października o godzinie 6ej rano stan jego był 326.74, termometru + 9°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 12 października: Śgo Józefata Kuncewicza.

TEATR. Wczorajsze przedstawienie składało się z komedyi z hiszpańskiego w 1 akcie: *Recepta na świekry* i z komedyi w 3 aktach z niemieckiego Benedixa: *Wujaszek całego świata*. Obie komedye zasobem żywego humoru bawiły publiczność. W pierwszej, której obsada była tym razem nieco inną, występował w roli Federica p. Leszczyński i grał ją z pewną właściwą sobie dystynkcyą. W *Wujaszku* wyborna gra p. Rychtera, częste wolaływała oklaski. Panna Szaszkiewiczowna, pomimo, że pierwszy raz wystąpiła w roli Józia, po większej części czyniła zadość nie łatwemu zadeniu.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 2 października.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy).

Dnia wczorajszego przesłuchiwano dwóch tylko obwinionych z grupy Horodenka, gdyż inni dla nadchodzących świąt niestawili się, a powody swego niestawienia się w podaniu do sądu wniesionem wyłuszczyli.

Pierwszym z przesłuchanych obwinionych był Bernisch Koch, który w śledztwie się przyznał, iż wspólnie z Herszem Kupferschmidem wręczył złożone przez innych mieszkańców Horodenki pieniądze Karmelinowi w zamiarze uwolnienia żydów tamtejszych od służby wojskowej. Przy rozprawie tłumaczy się, że syn jego Nuchim, będąc w czasie pierwszego poboru chorym, przy powtórnym poborze (t.z. *Nachstellung)* w Stanisławowie stawić się musiał. Gdy tedy obwiniony wraz z synem do Stanisławowa przyjechał, zaprosił go Margulies do siebie i począł łajać jego jakoteż kilku obecnych tam prócz niego Izraelitów, dla czego pieniędzy nieprzynoszą Karmelinowi? grożąc zarazem, że im się za to Karmelin odwdzięczy. Przestraszeni żydzi zebrali na prędce 1600 złr., a Hersch Kupferschmid zaniósł takowe Karmelinowi. Gdy to jeszcze temuż nie wystarczało, zaniesiono mu 100 złr. Obwiniony przyznaje, że przyczynił się do składki datkiem około 135 złr., za uwolnienie swego syna Nuchima, iż jednak uczynił to pod presyą Marguliesa.

Tenże ostatni przy konfrontacyi wszystkiemu zaprzecza, a Karmelin również nie przypomina sobie szczegółów, gdyż jeździł w tym czasie do Lwowa, aby zdać sprawę głównie dowodzącemu.

P. Żaneta Karmelinowa, zachorowała i na posiedzeniu się nie stawiła.

Jak podnosi akt oskarżenia, brał udział w traktowaniach z Karmelinem także Mojżesz Kahany, który przy rozprawie broni się tem, iż pierwotnie udawał się do Karmelina z prośbą, aby Abrahama Drohobyczera, zięcia jego „kalekę“ nie wzięto do wojska, a to za rekomendacyą pewnego dawnego kolegi Karmelina. Tenże jednak wyśmiał go i nie mógł się nadziwić, jak on, człowiek rozsądny podobną niedorzeczność mógł przypuszczać, iż mianowicie Karmelin uczyniłby coś za prostą rekomendacyą dawnego kolegi, skoro pieniędzy potrzebuje i ma środki, aby uzyskać takowe. Żądał zarazem 250 złr., których mu jednak obwiniony nie dał, tylko dopiero później ojciec Drohobyczera. Mimo to jednak Drohobyczera wzięto do wojska, gdzie dotąd przebywa.

Pojawił się też trzeci obwiniony z grupy Horodenki Zelig Rittersporn; gdy jednak postanowiono tegoż badać dopiero po przesłuchaniu innych, nie przybyłych obwinionych z Horodenki, przeto przeszedł sąd do badania następującej grupy, a mianowicie grupy Tłumackiej.

Co do tej grupy oświadczył Karmelin tylko, że otrzymał pieniądze, nie może sobie jednak przypomnieć *ile* i *kto* dał. Obwinionych jest w tej grupie tylko czterech, a mianowicie: Koppel Diwald przyznał w śledztwie, że przyjechawszy z Synem do Stanisławowa w maju 1870 r. dowiedział się, iż Karmelin ma władzę, nawet niezdolnych do wojska brać. Przestraszony pośpieszył do Karmelina i dał temuż 80 złr., póżniej jednak rozmyśliwszy sobie rzecz dokładniej, przyszedł do przekonania, że to być nie może, i że go w pole wywiedziono — poszedł tedy do Karmelina i żądał zwrotu tej sumy, co tenże przyrzekł, lecz nie dotrzymał. — Już w śledztwie okazywało się, że podane te fakta były nieprawdziwe, kilku świadków bowiem zeznało, że obwiniony żądał zwrotu 80 złr. od Marguliesa, nie od Karmelina, a i to już wtedy, gdy się odkryły praktyki Karmelina, a tem samem, dopiero wtedy, gdy się przekonał, iż suma ta nie uratowała syna od wojska.

Przy ostatecznej rozprawie inaczej bronił się Kope Diwald. Przytoczył mianowicie, iż nie on, tylko jego synowa dała Karmelinowi 80 złr., on zaś tylko poszedł do Karmelina, chcąc takowe oderać, gdyż jest ubogim. Karmelin zaś wytrącił go wtedy za drzwi, i kazał mu przyjść później, poczem z wielką biedą, za pomocą Marguliesa, który był jego znajomym, otrzymał napowrót owe pieniądze. Tłumaczył się ze sprzeczności pomiędzy zeznaniami w śledztwie a teraźniejszemi zachodzącej tem, że był wtedy w obawie, aby mu 80 złr. nie odebrano, jeżeli powie, że owe pieniądze dała jego synowa. Przed kilku miesiącami zamordowano syna jego wraz z synową i dziećmi w Kamionce powiatu Kołomyjskiego.

Karmelin nie przypomina sobie czy pieniądze dał Diwald lub jego synowa — dodaje wszakże, że z zasady nie chciał mieć do czynienia z kobietami.

Izaak Friedmann obwiniony, iż w celu, aby się uwolnić od służby wojskowej, dał był 105 złr., przyznał to w śledztwie, jak również okoliczność, że Feiwel Haber i Mojżesz Ritzer namawiali innych do składania się po 105 złr. Przy rozprawie jednak namyślił się inaczej i począł wszystko odwoływać, a raczej wszystkiemu zaprzeczać, tak iż nawet przy odczytywaniu swoich w śledztwie poczynionych zeznań, oświadczył, iż niczego sobie nie przypomina. W ogóle absolutnie niczego nie było można z niego wyciągnąć.

Co do niego, Karmelin nic stanowczego nie umiał powiedzieć, jak w ogóle od niejakiego czasu zeznania Karmelina poczynają być coraz bardziej niepewnemi i niestanowczemi.

Mojżesz Ritzer opowiadał, iż Karmelin żądał od niego za syna znaczną sumę, on jednak (obwiniony) temu żądaniu wręcz odmówił, niechcąc nawet wdawać się w rozmowę z Karmelinem.

Przy konfrontacyi zeznał najpierw Karmelin, iż nie przypomina sobie dokładnie, czy traktował z Ritzerem lub nie. Po odczytaniu swoich zeznań nagle przypomniał sobie dokładnie, że traktował z nim imieniem żydów tłumackich. Dr. Rulf, który zazwyczaj milcząco przysłuchuje się rozprawom, prosił o skonstatowanie tej okoliczności w protokóle.

Fajwel Huber przyznał się tylko do tego, iż udzielił Karmelinowi spisu wszystkich obowiązanych do stawienia się przy powtórnym poborze, który to spis znajdował się u niego jako u przełożonego gminy wyznaniowej. Oświadczył jednak, że uczynił to tylko z grzeczności. Zaprzeczył jednak stanowczo, aby się zgodził na propozycye Karmelina co do uwolnienia popisowych.

Karmelin i przy tej konfrontacyi wyraził się bardzo niestanowczo i ogólnikowo.

Po uchwaleniu, aby na dniu 7 października spowodować przedstawienie wszystkich nieprzesłuchanych dotąd obwinionych z grupy Horodenka, przystąpiono po krótkiej przerwie do badania obwinionych z grupy Czortkowskiej.

Z aktu oskarżenia co do tej grupy wyjmuję następujące szczegóły:

Karmelin nie potrafił dokładnie podać imion tych, którzy w Czortkowie starali się za jego pośrednictwem o uwolnienie od wojska, obwinia jednakowóż najpierw Altera Gottfurchta, który za pośredniczenie między Karmelinem a popisowymi w Jagielnicy otrzymał od Karmelina 75 złr., następnie Jonę Bogat, który z Salomonem Schutzmanem często do Karmelina przychodził i za uwolnienie syna Schutzmana Karmelinowi 300 złr. dał, Salomona Schutzmana zaś, iż spowodował adjunkta Maisowicza do fałszowania list popisowych; dalej Izaaka Weishausa, iż wstawił się u Karmelina za synem Szymona Weintrauba, i za to znaczne kwoty Karmelinowi udzielił.

Wszystkie powzięte kwoty miały być według Karmelina dane w zamiarze przekupienia komisyi wojskowej, polityczną komisyę mieli dawcy sami wziąść na siebie. Wprawdzie Karmelin podjął się także przekupienia cywilnej komisyi, lecz to nastąpiło dopiero wtedy, gdy Brenner, który tu także jest zawikłany, oświadczył, iż z lekarzem powiatowym Wolańskim nie może sobie dać rady. Przez Szymona Nussimblatta uzyskano u p. Wolańskiego, iż zameldował się chorym, poczem do zastąpienia jego powołano Dra Turteltauba. Za to iż się W. zameldował chorym, miał Karmelin w obecności Weishausa dać Nussimblattowi 600 złr. — ten zaś twierdzi, iż kwotę tę w istocie udzielił Wolańskiemu.

Przy powtórnym poborze ze starostwa Czortkowskiego przeznaczył adjunkt Majsowicz 14 Izraelitów, do późniejszego poboru; według zeznań porucznika Koryzny prosił go tenże p. M. po poborze o udzielenie mu list wojskowych, pod pretekstem, iż będzie takowe kolacyonował; gdy na to Koryzna nie zezwolił, przyznał p. M. przed Koryzną, iż chciał niektórych uwolnić.

Według zeznań Karmelina zaprosił go Bogat jeszcze tego samego dnia do ogrodu Mojżesza Steina, a to ponieważ Majsowicz życzy sobie z nim się rozmówić. Z tego ogrodu, gdzie dla wielu ludzi obecnych nie można było nic mówić, poszli Majsowicz, Karmelin i Bogal do traktyjerni Maksymowicza i tam prosił Mujsowicz Karmelina, aby wystarał mu się o wojskową listę popisowych, co mu Karmelin też przyrzekł, żądając wykryślenia Schutzmana i Weintrauba. Za wykreślenie tychże dał Karmelin Majsowiczowi 200 złr.

Dnia 29 maja 1870 udzielił Karmelin Majsowiczowi listę wojskową, którą major Ludolf wydać mu kazał, przedtem jednak Koryzna wypisał sobie imiona przeznaczonych do powtórnego stawienia się Izraelitów. — Dnia 30 maja pojawił się Karmelin u Maisowicza, a mieszkający wspólnie z tymże Wojciech Rudyk opowiadał, iż całą noc pracował. Listy wojskowe zaś były już przepisane, a tylko czterech żydów w tych przepisanych listach zamieszczono.

W śledztwie zeznał Majsowicz, iż listę wojskową kazał przepisać jeszcze przed poborem powtórnym, ponieważ lista z Czortkowa przywieziona w drodze się uszkodziła, twierdzi dalej, iż tylko 4 Izraelitów przeznaczył do powtórnego poboru, a zatem lisły nie fałszował.

Rudyk przyznaje, iż listę przepisywał, tłumaczy się jednak tem, że będąc podwładnym Majsowicza, uczynił to na jego rozkaz.

Gdy jednak skonstatowano urzędownie, iż do powtórnego poboru przeznaczonych było 14 Izraelitów, tu zaś tylko 4 znaleziono, gdy Majsowicz sam przyznaje, iż kazał przepisać listę, a Koryzna i Karmelin zgodnie przeciw niemu zeznają, przeto naprowadzając zbieg innych jeszcze okoliczności obwinia prokuratorya adjunkta Majsowicza o nadużycie władzy urzędowej.

Również rozciąga prokuratorya oskarzenie przeciw Brennerowi z powodu wyż opisanego faktu. Altera Gotfürcht, Jous Bonata, Izaka Weishanę, Szymona Weintrauba i Szymona Nussimblatta oskarza prokuratorya o uwiedzenie do nadużycia władzy urzędowej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go października.

Od jakiegoś czasu targi zbożowe na komorze Baran, a nawet i na Michałowicach pod względem dowozu bardzo osłabły. W prawdzie przyczyniają się do tego roboty w polach i zbiór ziemniaków, jednakowoż po inne lata ruch w handlu zbożowym o tym samym czasie, był bez porównania więcej ożywiony. Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono zaledwie kilkaset korcy zboża. Ceny te same utrzymały się.

Płacono pszenicę 252 funt. od 50 do 56 złp., żyto 235 f. od 36 do 40 złp., jęczmień 202 f. od 25 do 30 złp., owies 136 f. od 13 do 15 złp.

Tak w skutek niepogody, jako też z powyżej przytoczonych powodów, dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo mały; starozakonni przed 11tą z rana, już nietylko że nie robili interesów, ale nawet pozchodzili z targu, a to z powodu rozpoczynającego się sądnego dnia. Obrót cały ograniczał się głównie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 f. od 11·25 do 12·50, białej był brak, małą partyę sprzedano po 14, żyto do 160 f. 9 do 9·75, owies 100 f. 3·50 do 4·15, jęczmień 140 f 6·40 do 7 złr.

Innych produktów nie było na targu.

Kilka uwag nad stosunkami naszemi finansowemi.

I.

Zawisłość stosunków naszych finansowych od Wiednia, sprowadzająca na targi nasze pieniężne częste przesilenia, powoduje nas do zestawienia szeregu uwag, mających na celu rozjaśnienie tej kwestyi, tak przeważnie oddziaływającej na stosunki nasze ekonomiczne.

Wiedeń pochłania coraz bardziej fundusze prowincyonalne, udzielając ich nader skąpo na potrzeby krajowe i produkcyjny rozwój pracy narodowej, — pochłania je zaś szczególnie za pomocą dwóch środków wzajemnie się wspierających: tak zwanego „grinderstwa“ i wyuzdanej gry giełdowej.

Nikt nie może potępiać instytucyj zajmujących się zakładaniem towarzystw akcyjnych, produkcyjną pracę na celu mających. Wydobywają one bowiem fundusze z zakątków, w których spoczywają bezowocnie i wprowadzając je w ruch ogólny, przyczyniają się do szerszego rozwoju stosunków ekonomicznych. Ale w Wiedniu zasadnicza myśl tych instytucyj zupełnie została zwichniętą i wyrodziła się w tak zwane „grinderstwo“, stanowiące dziś jedną z podstaw gry giełdowej, która ściąganemi zewsząd pieniędzmi obraca jedynie dla zysków płynących z zupełnie bezowocnych manipulacyj giełdowych, odwracając tym sposobem fundusze od właściwej pracy produkcyjnej.

Stowarzyszenia i banki wywoływane przez grinderstwo wiedeńskie biorą pracę produkcyjną tylko za pozór swoich zamiarów, a w istocie rzeczy chodzi im tylko o podtrzymywanie słusznego kursu akcyi i ożywianie opartej na tem gry, wyzyskującej publiczność, a bogacącej ukrytych spekulantów. Przebiegłość faiseur'ów giełdowych i głosy przekupnych dzienników, łudzących nieostrożną publiczność zwodnemi błyskotkami, wspierają te zabiegi nader skutecznie.

Nasunie się tu niezawodnie niejednemu myśl, że już jednorazowe wydanie się tej tajemnicy powinno wystarczyć na odjęcie wszelkiej chęci nabywania akcyj, których exystencya opiera się wyłącznie na grze giełdowej. Ale zręczność zabiegów giełdowych umie temu zaradzić. Oprócz nowicyuszów pojawiających się jeszcze raz po raz z odległych stron Przedlitawii, nie kupuje dziś już prawda nikt akcyj różnych nowych przedsiębiorstw wiedeńskich na stałą lokacyę, ale właśnie skutkiem tego zwrotu rozpoczyna się gra giełdowa szczególniejszego rodzaju, tak zwana „inkostowa“, na którą (możemy to powiedzieć z chlubą dla naszych skłonności) wcaleśmy sobie jeszcze własnego wyrazu nie utworzyli. Gra ta polega na kombinacyach, które warto poznać dla należytego ocenienia całej szkodliwości tych obrotów, jakie się na giełdzie wiedeńskiej odbywają.

Właściwy gracz giełdowy wie jak najdokładniej, że akcye, które nabyć zamierza, nie warte dwóch trzecich tej ceny, jaką za nie żądają. Ale liczy na to, że zabiegi grinderowskie zdołają jeszcze przez czas jakiś nietylko podtrzymać ich kurs sztuczny, ale nawet i podwyżkę osiągnąć. W tym wyrachowaniu robi operacyę, którą najlepiej przykład objaśni.

Ma n. p. w swej kieszeni 5000 złr. Akcye, które kupić zamierza, płacą się, dajmy na to, po 200; sprzedają się zaś podług zwyczaju giełdowego partyami po 25 sztuk. Gracz liczy na to, że akcye do wieczora lub dnia następnego podniosą się jeszcze o ½ do 1%. Gdyby nabył na seryo i z pokryciem jedną partyę, na co fundusz jego właśnie by wystarczał, to w najlepszym razie zrealizowałby 50 złr. zysku, ryzykując 5000 złr. w grze bardzo niepewnej. Taki rezultat nie roznamiętniał by gry giełdowej do tego stopnia, do jakiego w Wiedniu dochodzi. Ale gracz robi manewr zupełnie inny, wchodzący już w zakres tego wyrafinowanego rodzaju gry giełdowej, który tu wyjaśnić zamierzamy. Cały zapas swej gotowizny, wynoszący 5000 złr. oddaje jednemu z banków do tych operacyj rękę przykładających, jako pięcioodsetkową zaliczkę na upewnienie kupna akcyj i zamawia ich sobie pięćset za sto tysięcy złotych reńskich, na które wcale nie posiada pokrycia. Żeby zaś zyskać możność pokrycia, układa się jednocześnie z drugim bankiem o odpowiednią pożyczkę i daje mu w zastaw nabyte akcye, pod nader uciążliwemi warunkami, bo się poddaje doraźnej egzekucyi giełdowej, polegającej na odręcznej sprzedaży zastawu i płaci najmniej 20 do 30 odsetek za pożyczkę. Otóż ten rodzaj krótkiego lombardowania, pod warunkiem kolosalnych odsetek i z poddaniem się bezzwłocznej egzekucyi giełdowej nazywa się podług wyrażenia miejscowego oddaniem

„*in Kost*", i jest główną podstawą, która podtrzymuje grę giełdową, przybierającą coraz większe rozmiary.

Jeśli się gracz w wyrachowaniu swem nie zawiódł i akcye rzeczywiście podniosą się na drugi dzień o jedną odsetkę, to zbywając je bezzwłocznie, zaspokaja bank, u którego zastawił swe akcye i realizuje zysk wynoszący 1000 złr. Przypadkowa możliwość zysku tak nieproporcyalnego do wysokości posiadanej gotówki podnieca szerzącą się namiętność gry i sprawia, że nowi amatorowie wyręczają znów szczęśliwego poprzednika w dalszem ryzyku.

Zachodzi tu pytanie, kto pokrywa zyski tych śmiałych graczów, którzy uskuteczniając ze swej kieszeni małe tylko zaliczki, przeprowadzają resztę kosztownej operacyi za pomocą pośredniczących banków.

Nie wtajemniczonemu we wszystkie ruchy odbywające się po krętych manowcach giełdowych, zdawać by się mogło, że same banki wspierające grę, mogłyby w danym razie paść ofiarą swej gotowości do ryzykownego pośrednictwa. Tak jednak nie jest, bynajmniej. Banki posiadające niezłomną potęgę, polegającą na dostatku gotowizny, a przez wszechstronne pośrednictwo ujmujące w swe ręce wszystkie nici całego pasma zabiegów giełdowych, zyskują swobodny pogląd na otwarte przed niemi karty całej gry tajemnej i są przez to zupełnemi panami sytuacyi.

Jeżeli wspierają grę na lombardowaniu zakupowanych akcyj opartą, to nie czynią tego przez samą chęć zrealizowania płynących ztąd zysków lichwiarskich, ale przeważnie dla tego, że zwykle samę są jak najbardziej interesowane w podnoszeniu kursu akcyj, a bardzo często jeszcze i komisantami *besistów*, podejmujących grę w odwrotnej tendencyi. Grający na zniżkę, obowiązują sie do dostawy na umówiony termin pewnej liczby oznaczonych akcyj, których wcale nie mają, a których im znów banki pod bardzo zyskownemi dla siebie warunkami pożyczają. W ten sposób, banki wiedeńskie podtrzymując grę giełdową, pośredniczą jednocześnie dwojakim zabiegom wręcz sobie przeciwnym. Przez potęgę, jaką im utrzymywanie znacznego zapasu gotowizny nadaje, mają stan kursów w swej mocy, i wyzyskując podług swych widoków to jednę, to drugą ze stron grających, przy ostatecznem ściągnięciu sieci robią najlepszy połów. Przy zupełnie obniżonych kursach zwykle same nabywają zbezcennione akcye, wyjątkowo zaś wsuwają je w ręce sprzymierzonych z sobą spekulantów, którzy je znów podług zachodzących okoliczności albo na stałą lokacyę, albo w widokach dalszej gry giełdowej kupują.

Jedynym kozłem ofiarnym staje się więc tylko łatwowierna grająca publiczność.

Sprowadzane umyślnie katastrofy zupełnego obniżenia kursów pochłaniają nietylko zasoby grających w osławione akcye nowych przedsiębiorstw wiedeńskich, ale zarywają zarazem i ludzi puszczających się na grę w papierach nierównie pewniejszych, jakiemi są n. p. akcye anglo-austryackie, kredytowe i lombardy, a co najsmutniejsza, że zachwiewają nawet stosunkami nabywców takich papierów, które nie będąc wcale przedmiotem gry, służą wyłącznie rzetelnej pracy produkcyjnej. Nagłe bowiem spadnięcie kursu jednego rodzaju akcyi pociąga zawsze za sobą powszechne obniżenie wszelkich wartości.

Namiętność gry, wysokie odsetki płacone przy lombardowaniu papierów i ogromne zyski przypadające na kapitały mające w swéj mocy polubowne podwyższanie i obniżanie kursów podług swych widoków, sprowadzają na giełdę wiedeńską kolosalne sumy gotowizny. Utrzymywanie tak znacznych zasobów gotowizny w jednem miejscu ogałaca z niej resztę targów pieniężnych, a zużywanie jej na podtrzymywanie samej gry giełdowej odwraca niestosunkowo wielkie fundusze do wspierania pracy produkcyjnej. Wywiera to smutne skutki na kraj cały już w czasach zwyczajnych. W czasach zaś wyjątkowych wycofywanie funduszów wiedeńskich z przedsiębiorstw krajowych na rzetelnej pracy opartych zawichrza stosunki ostatnich w bardzo wysokim stopniu.

Chwile wielkiego natężenia gry giełdowej, wymagającego dopływu sum gotowych na giełdę wiedeńską, są więc zawsze chwilami, w których ściąganie należytości wiedeńskich ze wszystkich źródeł prowincyonalnych, sprawia przesilenia na wszystkich targach pieniężnych krajów austryackich. Wypowiadanie funduszów przedsiębiorstwom krajowym staje się tem powszechniejszem, jeśli chwilowe wyczerpnięcie zapasów wielkich banków zagranicznych nie dozwala giełdzie wiedeńskiej posługiwać się niemi drogą zwyczajnych środków.

Taka chwila, w której i szał gry pochłania gotowiznę krajową na giełdę wiedeńską i zagraniczne stosunki ściąganiu jej z obcych targów, stoją na przeszkodzie, zjawiła się właśnie obecnie.

Banki wiedeńskie wypowiadają sumy lokowane w krajach austryackich, a jak to zawsze bywa, ściągają je przedewszystkiem z Galicyi. Banki galicyjskie, wyczerpujące zapasy swej gotowizny na spłaty wiedeńskie, zniewolone będą przez czas niejaki wstrzymać się od udzielania pożyczek na potrzeby krajowe, a publiczność galicyjska będzie się mogła uważać za szczęśliwą, jeżeli banki nasze zdołają przynajmniej oszczędzić o tyle swych klientów, że same należytości swoich zbyt nagle ściągać nie będą.

Pokazuje się więc w tej chwili nader dotkliwa zależność banków prowincyonalnych i wszelkich stosunków krajowych od nagłych zapragnień gotówki, jakie się na giełdzie wiedeńskiej skutkiem stałe panującej tam gry zbyt często pojawiają.

Czyby się od tej zawisłości stopniowo, choć w części wyzwolić nie dało, czyby się nie dało uniknąć tych wszystkich perturbacyj finansowych, nieraz boleśnie dotykających osoby i instytucye zdala od tego rodzaju spekulacyi się trzymające, o tem w kilku słowach pomówimy w dalszym ciągu naszych uwag. (D. c. n.)

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 października.

HOTEL POLLERA: Dr. Szeliga z Wadowic, Stanisław Czernicki z Kongresówki, E. Wenzel z Łącin, Karol Graf z Prus, Czermak z Galicyi, Rogula kupiec z Wiednia, Full kupiec z Wiednia, W. Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, Antoni Kuszelski z Wiednia, Trzetrzewiński z Tenczynka, Henryk Schmit ze Lwowa, Finkelstein z Rumunii, Ignacy Świery ze Szląska, H. Ludwik z Galicyi, A. Herman kupiec z Rumunii, E. Barban kupiec z Lido.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 paźdz. Biskup Orleański Dupanloup w okólniku do przełożonych seminaryów swojej dyecezyi nakazał nie zważać wcale na ogłoszoną świeżo przez ministra oświecenia Juliusza Simona instrukcyę, albowiem gdyby zmiany jej, tak zwane radykalne, zaprowadzone zostały, upadłaby stanowczo dotychczasowa metoda wychowania we Francyi, odznaczająca się wysoką inteligencyą.

Paryż 8 października. Nie ma wcale powodu do wzburzenia na zapowiedzianem jutro posiedzeniu komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego. Thiers pewny jest swego, i dla tego tylko przybędzie na posiedzenie, aby odpierać drobne zaczepki monarchistów, do których mogłaby dać powód interpelacya księcia Larochefoucauld-Bisaccia o objazdy Gambetty. Wersya *Timesa* o odwiedzinach Timaszewa u Thiersa, zaprzeczaną jest. Timaszew był wczoraj na obiedzie u księcia Mikołaja Nassauskiego.

Paryż 9 października. Wczoraj prefekt Sekwany przyjmował u siebie. Prezydent Thiers w rozmowie radził odbudować śpiesznie ratusz (*hôtel de ville*) i dodał: Zatrzymajcie pod republiką tak jak za monarchii sale na przyjęcia. Paryż pozostanie zawsze wielkiem miastem, i przyjmować będzie godnie nie tylko znakomitości całego świata, lecz oraz monarchów.

Paryż 9 paźdz. Dymisya posła francuskiego w Brukselli Ernesta Picarda przyjętą została przez Thiersa. Nie potwierdza się wiadomość, aby ministrem handlu mianowany był Ozenne.

Paryż 9 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Zaprzeczają pogłosce, aby władze niemieckie w Nancy zatrzymywały albo utrudniały przejazd wychodźców alzackich i lotaryńskich; owszem okazywały wielkie umiarkowanie i oględność wobec wychodźców. — Thiers przewodniczył dziś na pierwszem posiedzeniu Rady wojennej. Książę Aumale zasiadał w niej w mundurze. Obrady odbywają się tajemnie. *Le Soir* ogłasza artykuł Kératrego, który przewiduje rozdwojenie między Thiersem a lewicą i kończy uwagą, że Republika konserwatywna chcąc żyć i bronić się, potrzebuje mieć „prawdziwe ministerium", obwołania jej jako stałej formy rządu i nowej ustawy wyborczej.

Paryż 9 paźdz. W Bordeaux postawiono kandydaturę byłego ministra napoleońskiego Forcade de la Roquette, którego popierają legityniści i wolno-handlowcy. — Gambetta zażądał piśmiennie od Thiersa posłuchania, chcąc się wytłumaczyć z mów swoich w południowej Francyi mianych i oświadczyć się za najgorliwszego obrońcę obecnego rządu i stanowczego przeciwnika dążeń mu nieprzychylnych.

Bruksella 9 paźdz. Zapewniają, że w połowie tego miesiąca zajdzie bezrobocie wszystkich

Bruksella 9 paźdz. Międzynarodowa konferencya delegatów żydowskich zgromadziła się tutaj dla zbadania położenia żydów w Rumunii.

stowarzyszeń rzemieślniczych.

Londyn 9 października. *Daily News* donoszą, że na jutrzejszej radzie ministrów prawdopodobnie rozbierany będzie traktat handlowy z Francyą. *Daily Telegramm* donosi telegraficznie z Paryża, że poseł francuski w Brukselli Ernest Picard, podał się do dymisyi.

Szczecin 9 paźdz. Carewicz rosyjski przybył tu z Kopenhagi a jutro jedzie dalej do Wiednia.

Norymberga 9 października. Ministrowie sprawiedliwości bawarski i wirtemberski Fästle i Mittnacht zjadą się tu jutro na naradę. Przedmiotem jej będzie prawdopodobnie zachowanie się obu rządów wobec wniosku Laskera w parlamencie niemieckim względem prawa cywilnego.

Darmstadt 9 paźd. Zjazd kobiet zebrał się licznie. Na zgromadzeniu delegatek w pałacu księżnej Ludwikowej było 50 delegatek. Miejscowe niewiasty znaczny wzięły dział w zebraniu.

Stokholm 9 paźdz. Dziś przed południem o 11ej odbył się pogrzeb króla Karola przy powszechnym udziale i żalu mieszkańców. Za ciałem szli członkowie domu krewskiego oraz książęta Waldeck i Wied. Przy złożeniu ciała w kościele na Rittersholm znajdowali się nadzwyczajni wysłannicy dworów zagranicznych i ciało dyplomatyczne. Karawan obsypany był po drodze kwiatami i wieńcami.

Kopenhaga 9 paźdz. Sejm został odroczony do 2go grudnia. Bużet przedłożony wykazuje nadwyżkę dochodów 78,000 tal.

Madryt 8 paźdz. W rozprawach kortezów nad adresem poprawka wniesiona przez republikanów odrzuconą została na wniosek rządu i komisyi 161 głosami przeciw 57.

Konstantynopol 9 paźdz. W Stambule zaszła groźna bitka między Turkami a Persami. Ponieważ policyę odparto, przeto nadciągnęła kompania wojska i uderzyła a Persów, którzy stawiali opór. Zabito trzech Persów, 30 raniono, a wielu ujęto. Z żołnierzy raniono 10 ludzi. Kolonia perska bardzo wzburzona. — W. ks. Mikołaj był dziś na śniadaniu u Sułtana, a wczoraj otrzymał od niego order Osmane. Jutro jedzie do Jerozolimy i Egiptu.

Konstantynopol 9 paźdz. Wieść obiega, iż kontrakt dzierżawy monopolu tytuniowego będzie rozwiązany. Dzierżawcy skarżą się na przemytnictwo prowadzone przez żołnierzy.

Nowy Jork 8 października. Były jenerał Hartrauf (republikanin) wybrany został w Pensylwanii większością 22,000 głosów gubernatorem. Wybory odbyły się spokojnie. W Nebraska wybrany został kandydat republikański większością 3000 głosów, w Kolumbii kandydat republikański Chipman ponownie większością 5500 głosów.

Washington 9 paźdz. Republikanie odnieśli zwycięstwo w Ohio większością 15,000 głosów i wprowadzili do kongresu 13 kandydatów, gdy demokraci 7.

Dziś w nocy otrzymaliśmy następujący telegram.

Peszt 10 października. Delegacya austryacka. Ciąg dalszy rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny. Po ostatecznem przemówieniu głównego sprawozdawcy Dra Giskry, jeszcze raz przeciw podwyższeniu czasu służby wojskowej, odpowiada minister wojny na zarzuty i twierdzenia poszczególnych mówców przeciwnych temuż podwyższeniu, wykazuje konieczność przedłużenia czasu służby wojskowej ze stanowiska wojskowego i udawadnia, że takowe nawet ze stanowiska ekonomicznego nie jest niekorzystnem, w końcu oświadcza z upoważnienia Cesarza w imieniu rządu, iż budżet obecny ma być normalnym. Andrassy rozwija potrzebę podwyższenia czasu służby wojskowej ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, ponawiając oświadczenie złożone w wydziale, że stosunki Austro-Węgier do wszystkich państw znaczniejszych są bardzo dobre, a on silnie jest przekonanym, że takowe pozostaną dobremi tak długo, dopóki wiernie prowadzoną będzie polityka pokojowa, wynikająca ze zdrowo pojętych interesów monarchii, nie może jednak, tak jak nikt, ręczyć za pokój europejski przez długie lata. Zawiązane z innemi państwami stosunki okażą się w chwili krytycznej pewnemi, jeśli tylko będzie dostateczna siła. Andrassy powtarza oświadczenie, iż tegoroczny budżet wojenny będzie normalnym, kładzie nacisk na to, że solidarność rządu na budżet wojenny nie chce żadnej wywrzeć presyi. Andrassy odpiera poszczególne uwagi mówców i wyłuszcza zapatrywania swoje co do znaczenia instytutu delegacyi i w ogóle urządzeń konstytucyjnych. Po kilku uwagach Herbsta i Giskry, przyjęto wniosek Gablenza, aby uchwalić koszta na trwałe podwyższenie stopy pokojowej w piechocie i w strzelcach o 28.760 ludzi, 32 głosami przeciw 24.

Telegramy obszerne, jakie dziś umieszczamy, wyświecają dostatecznie rozprawy w delegacyi austryackiej. Na wstępie czynimy kilka uwag nad rezultatem głosowania i stanowiskiem gabinetu ks. Auersperga wobec nowej sytuacyi; pozostaje nam zatem nie wiele słów do dodania. Opozycya centralistów kręciła się ciągle w kółku jednej myśli, wystawiając podwyższenie w budżecie za uciążliwe, a przedłużenie służby wojskowéj za zbyteczne. Ale na téj saméj podstawie można dowodzić uciążliwości całego budżetu wojennego, bo nikt nie wątpi, że fundusze przeznaczone na armię, dałyby się z korzyścią obracać na inne także cele. To wszakże nie stanowi dowodu, aby armia była niepotrzebną, a pieniądze na nią obracane, użytemi nieprodukcyjnie. Przedłużenia czasu trwania służby domaga się minister wojny i za niem przemawiają wszyscy delegaci znający fachowo wojskowość. Gdyby się nawet mylili, to jeszcze państwo nie traci na zbytniem wyćwiczeniu żołnierza, gdy przeciwnie armia za mało wyćwiczona może się stać przyczyną klęski. Wobec takiéj alternatywy nie ma wyboru. Wszystkie też żywioły delegacyi, które wraz z pragnieniem pokoju łączą poczucie potrzeby potęgi i godności monarchii, stanęły w danym razie po stronie rządu. Są to zarazem żywioły umiarkowane na wewnątrz, i z tego powodu słusznie powinny stać się podstawą dla rządu bezstronnie obejmującego interesa powszechne monarchii, jakim chcielibyśmy widzieć gabinet ks. Auersperga.

Może nowa sytuacya nałoży nowe warunki bytu, a gabinet poczuje potrzebę uzupełnić się lub nawet częściowo zmienić. W każdym jednak razie solidarność jego z centralistami musi być zerwana, jeśli stronnictwo nie ma mu dyktować nadal postanowień. Sytuacya nowa jest wprawdzie dopiero w epoce tworzenia się, ale głosowanie wczorajsze powinno być uważane za punkt wyjścia dla nowego rzeczy porządku.

D. 21 b. m. kończy się termin odroczenia obu Izb sejmu pruskiego, poczem obie Izby podejmą napowrót prace swoje. *Provinzial Corresp.* upomina osobliwie Izbę wyższą, aby wybrała nowego prezesa, godnie mogącego zastąpić zmarłego hr. Stolberg-Wernigerode i przystąpiła bezzwłocznie do obrad nad urządzeniem powiatów, gdyż sprawozdanie komisyi już od kilku miesięcy jest w rękach członków Izby. Organ rządowy nalega o pośpiech, aby wkrótce przyszło do zgody w tej mierze między obu Izbami. Wiadomo bowiem, że Izba wyższa opierała się uchwaleniu projektu przyjętego przez Izbę niższą. Rząd, powiada *Pr. Cor.*, przykłada wielką wagę do tej nowej ustawy mającej zreformować dotychczasowe urządzenie i widzi w niej podstawę dla samorządu gmin. Posiadając środki finansowe, rząd będzie mógł wesprzeć autonomiczną administracyę prowincyonalną. Liczy on na ochoczość Izby.

Spór między *Nordd. allg. Ztg* a *Spenersche Ztg* co do wniosków w sprawach kościelnych dla przyszłego sejmu przygotowanych, nieustaje. W sporze tym przechodzącym zakres dziennikarski, ze względu na stanowisko obu dzienników, widoczną jest walka dwóch stronnictw w sferach rządowych pod względem rzeczonej kwestyi.

Germania zaczęła publikacyę bardzo obszernego memoryału będącego wynikiem obrad biskupów niemieckich zgromadzonych w Fuldzie „o obecnem położeniu kościoła katolickiego w Cesarstwie Niemieckiem." Memoryał zaczyna się oświadczeniem, iż spór między kościołem a państwem nie wyszedł ze strony katolików, którzy owszem zaskoczeni byli zatargami temi i ubolewają nad niemi, zwłaszcza, że można było ich uniknąć. Gdy nie da się odwrócić to co się stało, przeto biskupi mają obowiązek stanąć w obronie praw i interesów kościoła i starać się o pojednanie go z państwem. Ten był cel zjazdu w Fuldzie, a bezwzględne przedstawienie stosunków powinno przywrócić panowanie prawa i położyć kres sporowi. Jest to możebnem jedynie na podstawie prawa pozytywnego i istniejących stosunków prawnych, na które memoryał zwraca przedewszystkiem uwagę.

Utrzymują, że Gambetta wcale nie działał wbrew Thiersowi, gdy w objazdach swoich wynosił republikę i republikanów. Wszelako *Temps* donosi, że Barthéleny de St. Hilaire, tłumacz myśli prezydenta, otrzymał od swego mistrza polecenie napisania listu do pewnego deputowanego z Sabaudyi, który żądał od niego zdania o Gambecie. Thiers zarzuca mówcy w Grenobli: 1) że podał republikę w wątpliwość, zamiast dowodzić, że ta utrwala się od półtora roku; 2) że mówił o republice nie jako o istniejącej formie rządu, lecz jako o stronnictwie walczącem i dla tego więcej gonił za widokami osobistemi, niż za utrwaleniem obecnego stanu rzeczy; 3) że podniecał nienawiść ludu przeciw mieszczaństwu, a przeto trzymał się polityki cesarstwa. Z tego wynika, że Gambetta działał dla przyszłej rewolucyi. Z drugiej jednak strony Thiers musi oglądać się na Gambettę, żeby go rojaliści nie podkopali.

Wybory do kongresu amerykańskiego wykazują wygraną w wielu krajach Unii partyi republikanckiej, co byłoby zapowiedzią zwycięstwa Granta nad Greeleyem w wyborze na prezydenta.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Peszt 10 października. Dalszy ciąg sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia pełnego delegacyi austryackiej. Minister wojny bar. Kuhn oświadcza, iż chce odpowiedzieć na zarzuty poszczególnych mowców. Rechbauerowi chodzi o system milicyi, który przed dwoma laty sam porzucił i który rzeczywiście nic nie ma za sobą. Demlowi odpowiada minister wojny, iż nie pojmuje, żeby rozdział wojska na okręgi werbunkowe miał kosztować 100 milionów. Przeszedłszy do mowy Herbsta, zwraca minister uwagę na wrażenie, jakie takowa wszechstronnie wywarła, przyznaje atoli, iż co do rzeczy samej wcale go nie przekonała. Broni twierdzenia swego wypowiedzianego w przedłożeniu, iż niesprawiedliwem jest, aby z tych, co prawnie mają służyć trzy lata, niektórzy musieli służyć krócej, inni dłużej. Nawet podoficerowie musieliby już po dwóch latach otrzymać urlop, aby znaleźć potrzebną ich liczbę na wypadek wojny. Okoliczność sama, że nawet rezerwa nie jest obowiązaną do ćwiczeń, przemawia tem więcej za tem, aby przynajmniej taki kontyngens rekrutów jaki jest, był lepiej wyćwiczonym. Jeżeli Giskra tak gorąco przemawia za systemem kadr, to mowca oparty na swoich doświadczeniach musi się temu sprzeciwić.

Minister wojny udawadnia dalej historyą wojen, że tylko dobrze wyćwiczone wojska mogą odnosić zwycięztwa. Dowodem tego jest wojna północno-amerykańska, francuzka i duńska. Bitwa w najnowszych czasach, szczególniej po wynalezieniu nowej broni palnej, różni się najzupełniej od bitwy w dawnych czasach. W bitwach nowszych punkt ciężkości leży w utarczkach, i rodzaj ten walki polega na nadzwyczajnem i odpowiedniem wyzyskaniu terenu. Lecz do tego potrzeba także dzielniejszego i dłuższego ćwiczenia wojsk. Podwyższenie stopy pokojowej nawet ze stanowiska ekonomicznego nie jest niekorzystnem, gdyż armia jest szkołą ludu. Większa część żołnierzy w wojsku liniowem nie jest rzemieślnikami, lecz rolnikami, dla tego strata w sile roboczej nie ma wielkiego znaczenia. Powszechnie wiadomo, że im państwo bezpieczniejsze jest od zewnątrz, tem pomyślniej rozwija się na wewnątrz. Nawet najznakomitsi nowsi ekonomiści narodowi, jak n. p. Stein przyznają, że wydatki na wojsko nie są nieprodukcyjnemi.

Mówca oświadcza w końcu z upoważnienia Cesarza w imieniu rządu, iż budżet teraźniejszy ma być normalnym, a odwołując się do ofiarności i znanej miłości ojczyzny członków delegacyi, poleca jak najgoręcej wnioski rządowe *(oklaski)*.

Hr. Andrassy zabiera głos.

Peszt 11 października. Na posiedzeniu delegacyi z Rady Państwa odrzucono wniosek rządowy względem równości płac duchowieństwa wojskowego z płacami oficerskiemi, a następnie uchwalono 30 głosami przeciw 27 żądaną od rządu całą kwotę dla podwyższenia płac duchowieństwu marynarki.

Berlin 10 paźdz. Według wiadomości otrzymanych z dobrego źródła z Paryża, Włochy poczyniły gabinetowi wersalskiemu znaczne ustępstwa ze względu na traktat handlowy. Zamknięcie układów ma być bliskiem.

Paryż 10 października. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego Thiers wyraził się z naganą o mowach i teoryach Gambetty, które nietylko działają szkodliwie w kraju, ale oraz utrudniają postawę rządu na zewnątrz. Potępiając napaści na zgromadzenie narodowe oświadczył Thiers, że będzie umiał uzyskać poszanowanie jego. Pewni republikanie przeszkadzają nawet utrwaleniu się Republiki, a obecnie jedynie republika jest możebną. Thiers wykazuje słabość monarchistów, radzi konserwatystom zjednoczyć się na neutralnem polu republiki. Minister spraw wewnętrznych poświadcza głębokie rozdwojenie między radykałami a rządem, które w Grenobli było obwieszczonem. Thiers zawiadamia, że książę Napoleon, który bez zezwolenia przybył do Francyi, otrzymał nakaz opuszczenia krajów francuskich.

Nowy Jork 10 października. Były minister spraw zagranicznych Seward umarł. (był on raniony podczas zamachu na Lincolna i od tego czasu chorzał. *Red.*) Prezydent w mesażu swoim zapowie energiczne wystąpienie przeciw Mexikowi.

Kursa. Wiedeń 11 października g. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·20. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·35. — Losy z r. 1860 102·10. — Akcye banku 903. — Akcye kredytowe 330·30. — Londyn 108·70. — Srebro 107·25. — Dukat 5·23½. — Lombardy 204·80. — Losy z r. 1864 143. — — Akcye franco-austr. 127·75. — Napoleondor 8·72½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 231·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 147·— Akcye kolei północ.-wschod. 161— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 171·50. — Obligacye indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214·—. — Akcye anglo-banku 317·25. Akcye kolei rządowéj 321·—. — Akcye kol. siedm. 177·— — Akcye kol. Rudolfa 180·—. — Tramway 333·50. — Akcye banku budowy 131·20. — Akcye kolei wschod. 128·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112·50. — Akc kolei zjed. 269·25. — Losy tureckie 76·40. — Losy prem. węgiers. 104·50. — Akcye kolei bogumińskiej 192·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·25. — Akc. kolei pół.-zach. 213·—. Akcye franc.-węgr. 98·25. — Ogólny austr. bank 250·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 października.

(Wartość kuponów do 12 paździer.)

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 —	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	164 —	163 —	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 30	5 20	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 80	8 70	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 25	78 —	2 11	oprócz kup. b.
4% listy zást. „ „ „ 100	74 75	73 75	1 12¼	
5% „ „ „ „ „ 100	80 50	79 50	1 40¼	
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 50	89 —	— 68⅓	
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	1 6⅓	
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	107 —	105 —	1 68¼	
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 50	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	92 50	3 12¼	oprócz kup. bież.
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	236 —	232 —	2 24½	
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	233 —	230 50	2 94¼	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	156 50	153 50	4 47½	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	101 —	98 50	— 84	
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 50	94 —	1 21	
4% „ „ „ „ II „ 100	94 —	92 50	1 21	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 50	1 51¼	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 —	77 75	1 45½	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	50	48	—	

Wiedeń 10 październ.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 45	65 35
5% „ „ „ sreb.	70 70	70 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	96 50	95 50
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 50
„ „ „ galicyjsk.	79 —	78 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	105 25	105 —

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	91 35	91 15
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „	80 —	79 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 50	94 —
5 „ węgiersk. losow. . .	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 25	87 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 75	115 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	339 50	338 50
„ „ „ 1854	93 50	93 —
„ „ „ 1860	102 35	102 10
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	124 —	123 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	142 75
„ prem. poż. węgier. .	105 30	104 30
„ Comorente . . .	26 —	25 —
„ Kredytowe . . .	186 —	185 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	97 —	96 —
„ księcia Salm . .	41 —	40 —
„ „ Palffy . .	28 —	27 50
„ ks. Klary . . .	39 —	38 —
„ hr. St. Genois . .	29 50	29 —
„ miasta Budy . .	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein . .	24 —	23 —
„ hr. Keglevich . .	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. .	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . . .	904 —	902 —
Zakładu kredytowego .	331 —	330 60
Żeglugi parow. na Dun.	620 —	618 —
Kolei północ. Ferdynada	2060	2050

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. .	322 —	321 —
„ zachodn. c. Elżbiety	247 75	247 25
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej . .	206 —	205 80
„ Galicyjskiej . .	231 25	230 75
„ Czerniowickiej .	151 —	— —
„ Albrechta . . .	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	161 50	161 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	181 —	180 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	176 75	176 25
„ „ Koszycko-Bogum.	192 25	192 —
„ „ Siedmiogrodz.	178 —	177 —
„ „ Cisańskiej . .	249 75	249 25
„ „ wschod. węgier.	129 50	129 —
„ „ austr. północno-zachodniej .	213 25	212 75
„ „ Franc. Józefa	223 —	222 —
Akcye banku anglo-austr.	317 50	317 —
„ „ anglo-węg.	112 75	112 25
„ austryack. ogóln. .	251 —	250 —
„ Zakł. kredyt. węg.	139 50	139 —
„ banku franko-austr.	127 50	127 —
„ „ węgierskiego	97 —	56 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płodów	252 —	251 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	169 25	168 50
„ dla obrotu ogólnego	214 75	214 25
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie .	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach .	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 40	76 20
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń.	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25⁵
„ dukat na wagę .	5 26⁵	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 76	8 75
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	—	—
Souwereny angielskie .	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie . .	—	—
Srebro	107 80	107 60
Srebro, kupony . . .	108 —	107 50
Talary związkowe . .	—	—
Pruskie bilety kasowe .	1 63⁷⁵	1 63⁵⁰

Lwów 9 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 25	5 18
„ cesarski . . .	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski .	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski .	1 75	1 65
„ papierowy „ .	1 49	1 48¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	81 25	80 50
„ „ „ „ 4%	74 75	74 —
„ zast. Banku hip.	89 75	89 25
Obligi indemn. bez kup.	79	78 30
Akcye kol. galic. b. kup.	233 —	234 50
„ „ lwows.-czern.	158 —	156 50
„ Banku hipot. gal.	234 50	233 —

Warszawa 9 pazdzier.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 75	94 35
„ „ 2 „ „	93 —	92 75
kupon „	—	1 18⁸⁄₉
„ „ nowe „	93 10	92 85
kupony „	—	1 43²⁄₃
„ likwidacyjne „	78 35	78 58
kupony „	—	1 42⁄₉
Kolej warsz.-wiedeńska .	100 —	99 —
„ „ bydgoskiej . .	— —	— —
„ „ terespolskiej .	119 —	11 —
„ „ łodzkiej . .	— —	18 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.18	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.52	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 9.28	10.18 —	n.11.50 9.19	10.24 —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11.45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5. — 9· 33	3.— 4. 5	—

PISARZE BANKU POBOŻNEGO
w Krakowie,

na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Korali nitek 3, łutów 11, dnia 11 Lutego 1870 roku pod literą D. do Nr. 3 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno jego najdaléj do dnia **2 Listopada** r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (1801-3-3)

Kraków dnia 27 Września 1872 r.

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Wykład początków Fizyki

doświadczalnéj i stosowanéj, oraz i **METEOROLOGII,** zakończony licznym zbiorem zagadnień i ozdobiony 620 drzeworytami w tekście p. A. GANOTA. Wydanie drugie podług ostatniéj edycyi francuskiéj przełożone i powiększone najświeższemi pracami w różnych gałęziach Fizyki poczynionemi. Warszawa 1865 r.

Zbytecznem sądzę byłoby wymieniać zalety tego obszernego dzieła z 60 arkuszy druku złożonego— dość powiedzieć, że ono zalecone jest dla wszystkich wyższych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem, a w ostatnich czasach przed wypadkami styczniowemi 1863 roku, dzieło to jako jedyne w polskim języku, zalecone zostało jako obowiązujące dla słuchaczów byłego Uniwersytetu Warszawskiego.

☞ *Księgarnia moja* będąc w posiadaniu znaczniejszéj liczby egzemplarzy tego ważnego i pożytecznego dzieła, pozwala sobie zwrócić uwagę Sz. Panów profesorów i kształcącéj się młodzieży, dla któréj *cenę* **obniżyłem** *z 7 złr. na 4 złr. 60 c.* co niewątpliwie wpłynie na większe upowszechnienie dzieła i umożebni nabycie szczególniéj przez niezamożną kształcącą się młodzież. (1864-2-2)

A. Nowolecki,
w Rynku głównym Nr. 15.

Ogłoszenie.

L. 1981. (1740-3-3)

W celu zabezpieczenia 250 centnarów oleju rzepakowego podwójnie czyszczonego i 25 centnarów oliwy dla machin na rok 1873, rozpisuje się niniejszem **licytacya** za pośrednictwem pisemnych ofert.

Wzywa się zatem ubiegających się o tę dostawę, by oferty podług przepisu ułożone, ostemplowane i w zakład 5% zaopatrzone, najdaléj do godziny 11éj **25 Października r. b.** do kancelaryi c. k. zarządu salinarnego wnieśli.

Oléj i oliwa muszą być czyste i świeże, a dostawa tychże uskuteczniona w równych miesięcznych podziałach.

Oferta winna w sobie zawierać oświadczenie, iż oferentowi wiadome są wszystkie warunki dostawy i że się takowym bezwzględnie poddaje.

Bliższe warunki téj dostawy przejrzeć można w kancelaryi niżéj podpisanego c. k. Zarządu salinarnego.

Wieliczka dnia 30 Września 1872 r.

C. k. Zarząd salinarny.

Ananasowe wysadki
są do sprzedania w Charzewicach,

owocowe jedna sztuka 1 złr. w. a.
dwuletnie 100 sztuk 20 „ „
jednoroczne 100 sztuk 5 „ „

Zgłosić się do Administracyi Dóbr Rozwadowa, poczta Rzeszów, Rozwadów. (1803-3-3)

Mleko piękności liliowe.

A. Maczuskiego Eau de Lys. jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego Crême de Lys. Skutek téj niezrównanéj pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mléka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 50 cent.

A. Maczuskiego Velontine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadujący, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jéj świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego pomada z tłuszczu niedźwiedzi, nieoceniony o chronny środek przeciw wypadaniu włosów przez co takowe utrzymują się gładko świecąco i gęsto. W zapachach różnych kwiatów 1 złr. w laskach 50 cent.

A. Maczuskiego Kali-Crême, polecane przez znakomitych lekarzy jako najpewniejszy środek do usunięcia wszelkich nieczystości skórnych jakoto: piegów, plam wątrobianych, liszajów, węgrów, czerwoności twarzy; flakon z opisem użycia 1 złr.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 złr.

Wszystkie te wonie są jedynie prawdziwe do nabycia w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.
W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1709-3-32)

Do Zakładu komisowego W. Świerczewskiego w Krakowie
przy ulicy Szewskiéj

przybyły i są do nabycia po zniżonéj cenie

MEBLE,

pomiędzy któremi pięknie rzeźbiony dębowy garnitur do sali jadalnéj, garnitur salonowy, garnitur do przedpokoju itd. itd. razem lub częściowo. (1734-2-4)

BANDAŻE
elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez p. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44 w Paryżu, który otrzymał przywiléj wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1822-2-)

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. Wpołączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży,* jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróścickiego.

(1845-25-)

Otwarty został z dniem 1 Października
HOTEL KRAKOWSKI

tuż przy Plantacyach wpobliżu Teatru i Rynku,

świeżo utworzony z gmachu Nowych Łazienek na **Podwalu,** liczący trzydzieści kilka pokojów, urządzony z uwzględnieniem wszelkich wygód gości.

☞ Cena pojedynczego numeru od 50 centów do 2 złr. ☜

Na pierwszem piętrze **restauracya,** na dole **kąpiele wodne i parowe.** (1733-3-14)

☞ **Istniejąc od lat 6** ☜
AJENCYA I BIURO KOMISOWE
A. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, Plac katdralny Nr. 31 nowy 9,
przyjmuje prenumeratę i inseraty na wychodzące w całéj Europie czasopisma,
a mianowicie:

CZASU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
KRAJU, kwartalnie we Lwowie 5 złr. 25 c., na prowincyi 6 złr.
PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO KRAK. półrocznie we Lwowie i na prowincyi 3 złr. 30 c.
PRZEGLADU POLSKIEGO KRAK. kwartalnie w Lwowie i na prowincyi 3 złr.
GAZETY NARODOWEJ, kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 70 c.
DZIENNIKA POLSKIEGO, kwartalnie 4 złr. 50 c miesięcznie 1 złr. 50 c.
PRZEGLĄDU LWOWSKIEGO, kwartalnie we Lwowie i na prowincyi 2 złr.
PRZYJACIELA DOMOWEGO, rocznie we Lwowie i na prowincyi 2 złr. 50 c.
DZWONKA, pisma ludowego rocznie 2 złr.
OPIEKUNA POLSKICH DZIECI, rocznie 5 złr.
SŁOWA, czasopisma ruskiego kwartal. 2 złr. 50 c.
OSNOWY, czasopisma ruskiego kwartalnie 2 złr.
ŚWITU, rocznie we Lwowie 8 złr., półrocz. 4 złr., kwartalnie 2 złr.
SZCZUTKA, pisma humorystycznego rocznie 5 złr. półrocznie 2 złr. 50 c.
DJABŁA, pisma humorystycznego rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr.
Niemieckich dzienników „Freie Blatt" w Wiedniu itd. itd. i żydowskich we Lwowie wychodzących (Jüdische Zeitung).

załatwia wizowanie paszportów, przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, załatwia kupno i sprzedaż dóbr, realności, lasów, ziemiopłodów i t. p. dzierżawę i wszelkie interesa gospodarstwa wiejskiego, uskutecznia zanówienia na winiety i bilety wizytowe i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła i broszury, rejestra gospodarskie i lasowe, plakaty i t. d.

Ma na składzie różne dzieła i broszury, obrazy, litografie itd.

Sześć fotografij z dziejów starożytności, w wielkości 9-12 cali kosztuje tylko 3 złr.

☞ *Zlecenia z prowincyi uskutecznia się szybko i najakuratniéj.* ☜

Z poważaniem

(1459-5-6) **A. Piątkowski.**

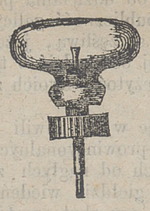

Przyrządy Lieuvain samosmarujące olej
uprzywilejowane w Austryi.
Główna sprzedaż na całe Niemcy, Austryę, Rosyę i Szwajcaryę:
Louis Jaeger w Burtscheid-Akwisgranie (Aachen).
Poszukuje się odsprzedających. (1796-2-2)

Ogłoszenie.

W Kopalniach węgla kamiennego własności hrabiego Potockiego w **Sierszy** pod Trzebinią w W. Ks. Krakowskiem, **jest do sprzedania produkcya węgla kamiennego grubego** około 250.000 centnarów wagi wiedeńskiéj, a to w czasie od 27go Października 1872 r. aż do 27go Września 1873 r. (1867-3-3)

Mający chęć kupna, zechcą pisemne oferty z napisem: „Oferta na Sierszecki węgiel kamienny gruby" **najdaléj do 25go Października r. b.** do niżéj podpisanego Zarządu w Sierszy przesłać.

Warunki mogą być przejrzane w biurze Zarządu w Sierszy albo u pana *St. Kluczyckiego* w Krzeszowicach.

Zarząd Zakładów Sierszeckich.

LA MÉLANILINE

przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.

Mikstura dozowana na podstawie aniliny (B. S. G. D. G.)

Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.

VIOLET,
Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu, *wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.*

Wymagać należy marki fabrycznéj:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (1824-6-12)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany
STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.
Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 50 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.
Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1725-2-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Geschwächten,
namentlich durch *Jugendsünden (Selbstbefleckung) Ausschweifung* und *Ansteckung* im *Zeugungs-* und *Nervensystem* Zerrütteten kann *reelle, sichere* und *dauernde Hilfe* verheissen werden durch das bekannte, bereits in *73 Auflagen (200.000 Exemplaren)* verbreitete Buch:

„Die Selbstbewahrung."
Von *Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbild.*
Preis 2 fl.

☞ Nachweislich verdanken demselben binnen 4 Jahren *über 15.000 Personen die Wiederherstellung ihrer Gesundheit.* ☜ — Ueber *Zweck* und *Erfolg* dieses Buches wurden allen *Regierungen* in einer *besonderen Denkschrift* Bericht erstattet. Verlag von *G. Poenicke's* Schulbuchhandlung in *Leipzig* und dort, sowie in jeder Buchhandlung zu bekommen, in KRAKAU bei **Ferd. Baumgardten.** (1621-6-15)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 21546. (1889)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy drzewa opałowego dla biur Magistratu, urzędów pomocniczych i instytutów gminnych na rok 1872/3 potrzebnego, mianowicie drzewa sosnowego, łupanego, grubego, gładkiego i suchego, 78 1/8 sąg z odstawą na miejsce każdego biura lub instytutu, odbędzie się w dniu **14 Października b. r.** w gmachu Magistratu, w biurze Wydziału I. o godzinie 12éj przed południem publiczna licytacya przez deklaracye opieczętowane, w których cenę jednéj sągi drzewa literami wyrazić należy.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a., które przed licytacyą w kasie m. złożyć należy.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 c. w. a. spisane i własnoręcznie podpisane, przyjmowane będą w dniu oznaczonym do godziny 12éj w południe.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I.

Kraków d. 4 Października 1872 r.

Ktoby miał
Fortepian lub Pianino
do wynajęcia,
zechce złożyć swój adres w mieszkaniu Wgo *Withego* w Rynku główn., w pałacu Spiskim. (1812)

Poszukiwani ajenci.

Osobom wszelakiego stanu może być podanym do rozprzedaży za wysoką prowizyę łatwo pokupny przedmiot, który nie wymaga ani składu ani wiadomości kupieckich.

Zgłaszające się osoby zechcą adres swój podać znacz. *Z. A. 815* opłatnie *poste restante Hamburg.* (1762-1-2)

Listy uprasza się w niemieckim języku.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1849-13-78)

Darmo
grać można na
141.700 złr. w srebrze
zakupując jeden
oryginalny
los sasko-meiningenski,
który tylko
8 złr.
kosztuje i którego najbliższe ciągnienie już **1 Listopada** nastąpi.

Losy te mają rocznie 3 ciągnienia z głównemi wygranemi
45.000, 15.000, 10.000 złr. itd.
najmniejsza wygrana wynosi **8 złr.** aż do **16 złr.**

Darmo grać można na takowe w najbliższych 3 ciągnieniach, gdyż wszelkie do końca **Października 1872 r.** u mnie kupione losy, **skupuję** napowrót **za cenę sprzedaży** w czasie od 15go do 30go Października 1873 r.

Rozsyłka także za zaliczką. Lista ciągnień darmo i opłatnie. (1760-1-6)

Dom bankowy **J. Grün,**
w Wiedniu, Wollzeile 35.

P. P.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że dnia 1go Października b. r. pod firmą: (1863-3-3)

POTWOROWSKI, MAŁECKI, PLEWKIEWICZ I SP.

otworzyliśmy w Poznaniu

Interes Bankowy i Komisowy,

które to przedsiębiorstwo nasze łaskawym względom polecamy.

Potworowski, Małecki, Plewkiewicz i Spółka.

Już **5 Listopada** nastąpi ciągnienie **Losów pożyczki m. Salzburga.**

Ta pożyczka loteryjna w kwocie **1,726.300 złr. w. a.** zostanie spłaconą w drodze rocznych wylosowań ze **znaczną sumą 3,952.980 złr. w. a.**

Każdy los musi wygrać najmniéj 30 złr.

W ciągu roku odbywa się 5 ciągnień z głównemi wygranemi 40.000, 30.000, 15.000, 15.000, 15.000 itd.

a losy przedstawiają wszelką możliwą pewność, gdyż główne miasto prowincyi Salzburg ręczy za punktualne wypłacenie losów swym całym majątkiem, również swemi dochodami i korzystnemi prawami.

☞ **Cena jednego oryginalnego Losu salzburskiego 26 złr. w. a.** ☜

Chcąc umożebnić każdemu zakupno tych losów, sprzedają się takowe także na wypłaty ze zadatkiem 1 złr. (stempel raz na zawsze 19 c.) po cenie 30 złr. w ten sposób, że trzeba zapłacić tylko 1 złr. miesięcznie, a po wypłaceniu ceny losu otrzymuje się oryginalny los salzburski. —

Podczas wypłaty uczestniczy każdy składający częściowe wpłaty we wszystkich ciągnieniach.

Kantor wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego Banku handlowego dawniéj J. C. Sothen, w Wiedniu, Graben 13.

Losy te są także do nabycia u p. **M. Dworskiego** w **Krakowie.** (1757-1-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Passkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*